



Gmina
Rzepiennik
Strzyżewski

RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ



KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rok 11

Nr 2-3 (40-41) 2001

cena 3 zł





RZEPIENNIK PO POWODZI

23/24.07.2001



POWÓDŹ

Wielka woda, która zalała gminę Rzepiennik Strzyżewski w nocy 23 lipca niosła ze sobą zniszczenie, strach i rozpacz. Z brzegów wystąpiły dwa małe potoki: Rzepianka i jej dopływ z Turzy i Olszynka. Grozy dodawała ciemność nocy. To ona sprawiła, że akcja ratunkowa którą miejscowa ludność natychmiast podjęła stawała się trudna i niebezpieczna. Woda zebrała straszliwe żniwo.

To ona zabrała w swe szpony śp. Jerzego Krzemienia z Rzepiennika Strzyżewskiego. Wezbrana rzeka Rzepianka porwała go w Jodłowce Tuchowskiej a zwłoki wyrzuciła na brzeg w Lubaszowej.

Całą noc mieszkańcy gminy walczyli z żywiołem. Dopiero świt 24 lipca odsłonił ogrom zniszczeń. Do akcji ratunkowej oprócz mieszkańców przystąpili ochotnicy ze straży pożarnych. Całą noc i dzień wypompowywali wodę z zalanych pomieszczeń, porządkowali teren. W akcji ratunkowej pomagały jednostki z gminy Radłów, Skrzyszów i Lisiej Góry (Żukowice Wielkie) oraz Zawodowa Straż Pożarna z Tarnowa. Przez cały czas pomagała również policja. Najbardziej dotknięte powodzią zostały: Rzepiennik Strzyżewski, Biskupi i Olszyny.

Powódź zniszczyła uprawy rolne na powierzchni około 300 ha, straty w uprawach oszacowano na około 300 tys. złotych.

Na taką samą kwotę oszacowano szkody, które wyrządziła powódź w budynkach mieszkalnych gospodarstw indywidualnych. W Rzepienniku Strzyżewskim zalanych zostało 29 gospodarstw, w Biskupim 16, w Olszynach 3. Wciąż jeszcze napływają nowe zgłoszenia strat powodziowych. Zgłoszenia te są dokładnie sprawdzane, po to by udzielić poszkodowanym właściwej pomocy.

Największe straty gminna komisja d/s usuwania skutków powodzi zanotowała w infrastrukturze komunalnej. Wstępnie oszacowano je na kwotę 4.700 tys. zł.

Zniszczeniu uległo 12 mostów na kwotę 300 tys. zł, 8 kładek - 40 tys. zł, 27 przepustów - 135 tys. zł.

W ośrodku zdrowia w Rzepienniku zalany został garaż i 3 samochody osobowe, kotłownia z urządzeniami i zniszczone ogrodzenia. W sumie straty wynoszą 100 tys. zł.

Powódź zniszczyła 2 boiska sportowe i magazyn klubu sportowego - straty to 100 tys. zł.

Zatopiona została remiza OSP, w której mieści się przedszkole. Woda zniszczyła parkiety, lodówkę, zamrażarkę, meble i inne urządzenia wewnętrzne. W garażach remizy woda i muł unieruchomił 2 samochody bojowe OSP, wyposażenie strażackie i magazyn OC.

W lecznicy weterynarii w Biskupim powódź zniszczyła kottłownię z wyposażeniem i podtopiła budynek gospodarczy. Straty w obu obiektach: remiza i lecznica to 400 tys. zł.

Woda podtopiła nowy budynek Urzędu Gminy, a w tzw. białym domku zniszczyła pomieszczenia centrali telefonicznej i placówki TPSA, zakład fryzjerski i garaż.

Wtargnęła do piwnic i kotłowni w rzepiennickiej Agromówce. Straty w wysokości 200 tys. zł. poniosła szkoła i przedszkole w Rzepienniku Strzyżewskim.

Niezwykle wielka siła wody niosła kłody drzewa z tartaku Inter-Przem. w Rzepienniku Biskupim aż po Gromnik. Powódź zebrała swoje żniwo w tartaku na ok. 200 tys. zł. Ogromna siła Rzepianki porywała wszystko co stało na jej drodze. Potrafiła przenieść nie tylko ławki z rzepiennickiego deptaku, ale zerwać cały budynek kiosku z fundamentu i przenieść kilkadziesiąt metrów dalej niszcząc po drodze ogrodzenie i niosąc straty na około 200 tys. zł.

Powstały liczne osuwiska wzdłuż koryta „Rzepianki” na kwotę 400 tys. zł.



Najbardziej ucierpiały nasze drogi, zarówno wojewódzkie, powiatowe, gminne jak i prywatne dojazdy. Powstały liczne osuwiska i oberwania brzegów dróg, połamane, zwinięte dywaniki asfaltowe, nie tylko w centrum gminy. To około 25 km dróg, na których zniszczenia sięgają 2,500 tys. zł.

Uszkodzone drogi gminne to:

- Rzepiennik Strzyżewski - Ciężkowice k/M. Krawczyka
- Rzepiennik Strzyżewski - Bogdan Burkot - Mróz Edward
- Rzepiennik Strzyżewski - Cisie k/A. Sopali
- Rzepiennik Strzyżewski - Cisie k/Zlewni Mleka
- Rzepiennik Strzyżewski - w kierunku Tadeusza Cygnara
- Rzepiennik Strzyżewski - Ośrodek Zdrowia w kierunku Wacława Sopali
- Rzepiennik Strzyżewski w kierunku Bryta i Gądka
- Rzepiennik Strzyżewski - Kolkówka - Cisie
- Rzepiennik Strzyżewski - Dąbry w kierunku St. Mitoraja
- Rzepiennik Strzyżewski k/Kazimierza Kwaśnego w kierunku St. Gogoli
- Rzepiennik Biskupi - Gąsiorzy w kierunku Szury
- Rzepiennik Biskupi - Zagrody
- Rzepiennik Biskupi - Kowalik
- Rzepiennik Biskupi - Lecznica Zwierząt - Wiktorek - Guzik
- Rzepiennik Biskupi - Bartusik
- Rzepiennik Biskupi - w kierunku Gąsiorów
- Rzepiennik Biskupi w kierunku Kiełtyków
- Rzepiennik Biskupi - Dyl
- Rzepiennik Biskupi - Kościółek
- Rzepiennik Biskupi - Kloc - Dobrowolski
- Kolkówka - Zagrody

- Rzepiennik Suchy - Rożnowice
- Rzepiennik Suchy - Taborka
- Rzepiennik Suchy w kierunku Rzepiennika Biskupiego - St. Bajorka
- Rzepiennik Biskupi - Sitnica
- Turza - Pańskie Pola
- Turza - Brzezcie
- Turza - Góry
- Turza - Zalesie
- Turza - Górka k/Kutasia
- Turza - Załęże
- Olszyny - Lipie w kierunku SKR Ołpiny
- Olszyny - Żurowa
- Olszyny - Ratówki
- Olszyny - Serwonec
- Olszyny - Jodłówka k/cmentarza
- Olszyny - Potoki
- Olszyny - w kierunku Jasińskiego Sylwestra

Straty szacowane na około 50 tys. zł. poniosła również GS „SCh” w Rzepienniku Strzyżewskim. Woda wdarła się do pawilonu handlowego i zalala sklep z artykułami do produkcji rolnej, kotłownię, archiwum i klatkę schodową. Podtopiła punkt skupu żywca i magazyn towarów masowych. Olbrzymie straty poniósł również właściciel sklepu „Zodiak”. Woda nie ominęła niczego co spotkała na swojej drodze. Trudno wymienić wszystkich poszkodowanych.

Cztery dni później - 27 lipca gminę zalało po raz drugi. Powodzianie ze strachem patrzą w niebo, niepewni co przyniesie kolejna burzliwa noc.

Powodzią dotkniętych zostało 48 gospodarstw domowych. Rodziny te zostały objęte pomocą materialną i finansową.

Prezydent miasta Tarnowa przekazał żywność i środki czystości. Z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Tarnowie trzykrotnie otrzymywaliśmy dary w postaci butów gumowych, żywności, odzieży używanej, środków owdobójczych, 2 kpl. garnków, 10 wersalek, 8 łóżek, koce, kołdry, poduszki i pościel.

Przedsiębiorstwo handlowo-produkcyjne Anko-Pol wspomogło powodzian rękami, lizolem i gumowcami, a firma handlowa DEKS środkami czystości i workami na śmieci. Spółka Agro-Chem przekazała worki i narzędzia typu: łopaty, szpadele i motyki. GS Szczurowa przekazał 3 wersalki, chłodziarkę, koce, pościel, poduszki i kołdry. Supermarket HIT w Krakowie, którego właścicielem jest spółka niemiecka dwukrotnie przekazał dary - środki czystości. W ramach pomocy „Gmina gminie” z miejscowości Cholerzyn pod Krakowem przywieziono dary w



postaci ubrań, środków czystości, wody, kocy i in. Ciągłe napływają dary.

Jak informuje Urszula Osika z ośrodka pomocy społecznej, w dalszym ciągu napływają dary dla powodzian, a transport od PCK z Krakowa jeszcze nie został rozdystrybuowany w terenie. 29 dzieci z rodzin dotkniętych powodzią wyjechały na kolonię do Rabki, a 27 dzieci 16.08 wyjedzie do Sielpi koło Kielc.

Poszkodowani przez powódź, mogą korzystać z kredytów klęskowych nieskooprocentowanych. Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Rzepiennik Strzyżewski - referat d/s rolnictwa i budownictwa - pokój nr 6.

W imieniu wszystkich poszkodowanych którzy skorzystali z pomocy serdeczne podziękowanie składa Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski.

(red)

www.okay

Gmina Rzepiennik ma własną stronę internetową pod adresem: www.rzepiennik.okay.pl

Obejrzeć tam można bogate i ciekawe archiwum fotograficzne i przeczytać co nieco wiadomości o gminie, w tym cytowana poniżej „Infrastruktura i gospodarka”.



Wnętrze nowego wielofunkcyjnego obiektu w centrum gminy



INFRASTRUKTURA I GOSPODARKA

W sezonie letnim można korzystać z basenu kąpielowego przy Szkole Podstawowej w Turzy oraz pełnowymiarowego boiska sportowego w Rzepienniku Biskupim, na którym w okresie zimowym można zorganizować lodowisko.

Gmina posiada dogodne połączenia autobusowe z Krakowem, Gorlicami i Tarnowem.

Wszystkie miejscowości zostały zgazyfikowane. Na 1600 gospodarstw domowych gaz jest doprowadzony do 1303. Dzięki nowoczesnej automatycznej centrali telefonicznej (1300 abonentów) mieszkańcy gminy mają możliwość korzystania z łączy krajowych i zagranicznych oraz dostęp do internetu.

Gmina może poszczycić się wieloma dokonaniemami w dziedzinie infrastruktury. Systematycznej modernizacji poddawane są drogi do przysiółków, koloni i pól. Od 1997 roku trwa budowa wielofunkcyjnego obiektu z przeznaczeniem dla administracji samorządowej, oświaty, kultury fizycznej, spor-

tu i rekreacji. Przewidywany termin oddania 31 grudnia 2001 r.

Władze gminy przystąpiły do kolejnego ważnego zadania, a mianowicie budowy magistrali wodociągowej, która w przyszłości zaopatrzy w wodę gospodarstwa. Na terenie gminy istnieje 6 szkół i 5 przedszkoli, 2 gimnazja (Rzepiennik Biskupi i Olszyny) z klasami zamiejscowymi (Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Suchy i Olszyny). W najbliższych latach zostanie zbudowany obiekt dla gimnazjum w Rzepienniku Biskupim oraz rozbudowa szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim i Olszynach. Gmina jest otwarta na szeroką współpracę w wielu dziedzinach gospodarczych. Na terenie gminy istnieją zakłady usługowe w zakresie robót budowlanych, budownictwa drogowego o wysokim potencjale transportowym.

Młyn gospodarczy i wytwórnia pasz stwarzają możliwość współpracy z przedsiębiorstwami handlowymi, fermami zwierząt, a także producentami

zbóż i wysokobiałkowych surowców do produkcji pasz.

W gminie funkcjonuje 214 podmiotów gospodarczych, w tym 60 produkcyjnych, 77 usługowych, 39 handlowych, 29 transportowych, 9 gastronomicznych (mała gastronomia).

W 1998 roku Zespół Katedry Technicznej Infrastruktury Wsi Akademii Rolniczej w Krakowie opracował Strategię Rozwoju Gminy Rzepiennik Strzyżewski.

Dlaczego warto zainwestować w Gminie Rzepiennik Strzyżewski?

- * dobrze rozwinięta infrastruktura komunalna
- * szeroko rozbudowana sieć telekomunikacyjna
- * dobre kontakty ze Słowacją i Węgrami
- * ważny węzeł komunikacyjny
- * stworzony system ulg i zwolnień

Szczegółowych informacji udziela
Sekretarz Gminy
tel. (014) 653 00-03

PO 5 LATACH



Delegaci na Gminny Zjazd OSP 27.05.2001 r. w Rzepienniku Strzyżewskim



Zarząd Gminny OSP. Od lewej: Ryszard Firlit, Jan Szczerba, Kazimierz Bąk, Eugeniusz Niemiec, Bolesław Gąsiorowski, Augustyn Kopek, Jan Kopek



Gminna Komisja Rewizyjna OSP. Od lewej: Marian Kawa, Zbigniew Bajorek, Piotr Sopala

DOŻYNKI

Pierwotnie dożynki były świętem wsi pańszczyźnianej, później służby dworskiej i wsi, która pomagała dworowi przy żniwach. Dlatego tradycja dożynek znana była przede wszystkim we wsiach, gdzie były dwory.

W okresie międzywojennym, z inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, wprowadzono nowe formy i treści do obchodów dożynkowych. Pojawia się banderia konna i umajone wozy drabiniaste, na których jechała młodzież w strojach ludowych. Współczesność dopisała do dziejów tego obyczaju rosnące zainteresowanie Kościoła, dzięki czemu, dożynki są jednym z niewielu zwyczajów, który nie tylko nie zanika, ale obchodzony jest nawet we wsiach, w których tych tradycji nie znano.

Ponadto dożynki z upływem czasu zmieniały również swój charakter. Dawniej najważniejszym momentem uroczystości dożynkowych było wręczenie wieńca dziędzicowi, po czym następował poczęstunek przygotowany przez dwór, połączony z tańcami przy muzyce, zaś zwyczaj wymagał, by w uczcie brał udział dziedzic z rodziną.

W okresie międzywojennym wprowadzono nowy zwyczaj, wieńiec wraz z chlebem wręczano najbardziej poważanemu w wiosce gospodarzowi, który podobnie jak niegdyś dziedzic urządzał zabawę i poczęstunek. Współcześnie najistotniej-



sze jest poświęcenie wieńca w kościele.

Najbardziej tradycyjną formą wieńca dożynkowego jest korona, która to forma wywodzi się z pierwotnego zwyczaju niesienia na głowie wieńca - korony przez „przodownicę” tj. dziewczynę, która zęła na pierwszym zagonie, przewodząc żniwiarzom, wieniec zaś był symbolem ukoronowania całorocznej pracy rolnika.

Innymi tradycyjnymi formami wieńców dożynkowych są:

- kula przypominająca różgę wesełną,
- stożkowata kopa na okrągłej podstawie, nawiązująca swym wyglądem do snopa zboża,

- płaskie wieńce z promieniście rozpostartymi kłosami.

Wieńce wite były z najdorodniejszych kłosów, głównie żyta i pszenicy. Tradycyjnie ozdabiano je kwiatami, wstążkami, jabłkami i orzechami, a także jarzębiną, której przypisywano właściwości zwiększające urodzaj.

Kształty współczesnych wieńców są rozmaite, zależą przede wszystkim od inwencji twórczej ich wykonawców. Z najbardziej rozpowszechnionych form wymienić można wieńce w kształcie orłów, feretronów, miniatur ołtarzy czy kościołów.

Anna Bartosz

15 sierpnia na Święto Matki Bożej Zielnej, odpustową sumą w kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim rozpoczną się Dożynki Gminne w Rzepienniku Strzyżewskim.

Festyn dożynkowy zaplanowano na stadionie sportowym obok nowego budynku urzędu gminy. Rozpocznie się tuż po sumie korowodem dożynkowym. Potem będą tradycyjne już ośpiewania wieńców ze wszystkich wsi, występy artystyczne i inne atrakcje, a na zakończenie zabawa na świeżym powietrzu.

Dożynki Powiatowe w tym roku odbędą się 2 września w Odporyszowie gmina Żabno, natomiast VI Małopolski Konkurs Wieńca Dożynkowego, odbędzie się nieco wcześniej bo 26 sierpnia w Zaliptu. Najładniejszy wieniec z naszej gminy również pojawi się na tych uroczystościach.

Na zaproszenie burmistrza Abádszalók (Węgry) pana Imre Bordás delegacja władz gminy Rze-

piennik Strzyżewski oraz zespoły folklorystyczne „Turzanie” i „Rzepioki” 17 sierpnia wyjadą na Węgry. Zespoły będą prezentować się na imprezach organizowanych z okazji święta narodowego. Delegacje władz gminy Rzepiennik i Abádszalók podpiszą porozumienie o współpracy.



25 LAT KAPŁAŃSTWA KS. KAN. EUGENIUSZA BARTUSIKA

*Czym ja się Panu odplacę
za wszystko, co mi uczynił?*
Ps.116

12 sierpnia w kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Rzepienniku Suchym podczas uroczystej Mszy św. dziękował Bogu za dar kapłaństwa i 25-lecie posługi duszpasterskiej ks. kanonik Eugeniusz Bartusik. Swoją modlitwą otoczyła go najbliższa rodzina i rodzina parafialna. Ks. kanonik Tadeusz Rączkowski z rożnowickiej parafii w homilii przedstawił jego drogę do kapłaństwa.

Ks. Eugeniusz Bartusik po ukończeniu średniej szkoły rolniczej postanowił zostać siewcą słowa Bożego. W dalekim Olsztynie ukończył studia w Wyższym Seminarium Duchownym i w dniu 20 czerwca 1976 r. przyjął z rąk ks. biskupa Józefa Drzazgi święcenia kapłańskie. Odpowiedział na wezwanie Mistrza z Nazaretu „Pójdź za Mną” i został jego sługą. Spełniło się jego marzenie, a radość udzieliła się wszystkim mieszkańcom Rzepiennika

Suchego, który w tych latach był częścią parafii Rzepiennik Biskupi. Do Olsztyna udał się ówczesny rzepiennicki proboszcz ks. kanonik Stanisław Krzemień, by z najbliższą rodziną księdza neoprezbitera, przeżywać radość z przyjęcia święceń kapłańskich.

27 czerwca 1976 r. w pełen słońca i radości Dzień Pański ks. Eugeniusz sprawował Mszę świętą prymicyjną w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Rzepienniku Biskupim. Jak nakazywał starodawny zwyczaj do kościoła furmankami, poprzedzonymi banderą, udała się prawie cała wieś wioząc swego syna – prymicyjanta. I tak oto rozpoczęło się jego nieustanne dziękczynienie za „wielkie rzeczy, które Pan uczynił”.

Ks. Eugeniusz rozpoczął swą pracę duszpasterską w archidiecezji warmińskiej. Dzisiaj jest proboszczem w podolsztyńskiej parafii Bartąg. Kiedy proboszczował w Górowie Iławieckim z całą serdecznością gościł przebywającą na Warmii młodzież szkolną z Rzepiennika Suchego. Nigdy nie zapomniał o rodzinnej miejscowości. Prawie co-

rocznie spędzał w niej część urlopu. Zawsze daje świadectwo przywiązania do ziemi – matki. Nie wstydzi się chłopskiego pochodzenia i biedy, której dane mu było zaznać. Podkreśla bogactwo duchowe, które wyniósł z domu rodzinnego i z czcią mówi o swoich rodzicach. Razem z nim swe ostatnie lata spędził ojciec Jan Bartusik, towarzysząc synowi w jego radościach i trudach.

Wieś Rzepiennik Suchy wydała trzech kapłanów. Pierwszym znanym z nazwiska i imienia jest O. Hieronim – Antoni Ryba, który przyjął święcenia kapłańskie 14 marca 1875 r. we Lwowie. Uplłynął wiek nim dojrzało następne powołanie. Po nim upłynęło ćwierć wieku i z „naszego gniazda” wyszedł kapłan – rodak ks. Waldemar Cieśla. A Pan ciągle woła: pójdź za Mną...

**Księdzu Jubilatowi życzymy by
dobry Bóg Swą mocą przemienił
wszystkie troski w radość, napełnił
serce nadzieją i umacniał mocą Swej
łaski, obdarzał zdrowiem i pokojem.**

NIEZWYKŁY JUBILEUSZ KS. KAN. MARIANA WAŁA

*Cóż ja mam w niebie
albo czegom chciałem na ziemi
prócz Ciebie Boże.*
Ps.72,25

W święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim, podczas uroczystej sumy odpustowej, obchodził będzie niezwykły Jubileusz – 40 lecie kapłaństwa – ksiądz Marian Wał, proboszcz parafii w Mokrzykach, notariusz dekanatu szczepanowickiego. Z tej okazji od swoich rodaków otrzyma dożynkowy wieniec – symbol rolniczego trudu i bożego błogosławieństwa.

Ksiądz Marian Wał urodził się w 1938 r. w Rzepienniku Biskupim i tu spędził dzieciństwo. Po ukończeniu studiów teologicznych przyjął święcenia kapłańskie 29 czerwca 1961 r. Potem rozpoczął zwykłą pracę duszpasterską; pracował w różnych parafiach naszej diecezji. W 1977 r. został skierowany do Mokrzyk k. Brzeska i doczekał się utworzenia parafii w tej miejscowości, co nastąpiło 23 maja 1981 r. Został mianowany jej pierwszym proboszczem.

Wspólnota parafialna p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa z Mokrzyk jest niewielką, liczącą około tysiąca katolików. Kościół został zbudowany w latach 1973 – 1975, a staraniem ks. Mariana w latach 1987 – 1990 wzniesiono kaplicę katechetyczną. W parafii pracują Siostry Franciszkańki Rodziny Maryi, działają grupy apostołskie: ministranci, lektorzy, 19 róż różańcowych. Za czasów proboszczowania ks. Mariana spełniły się dwa powołania kapłańskie. Tak więc Jemu parafia zawdzięcza bardzo wiele.

Ks. Jubilat przyjeżdżał do Rzepiennika. Każdy, kto się z nim zetknął pamięta go jako kapłana o ciepłym uśmiechu, życzliwym spojrzeniu, zainteresowanym tym, co dzieje się w jego rodzinnej parafii. Może w jego mokrzyńskiej parafii brakuje mu gór, „Księżego Lasu”, trudów dzieciństwa? My jesteśmy zafascynowani jego życiem przepelnionym ofiarną pracą duszpasterską; życiem pięknym i owocnym, oddaniem Bogu. Jesteśmy dumni, że rzepiennicka ziemia wydała tak wspaniałego kapłana.

**Prosimy o przyjęcie najszczer-
szych życzeń Bożego błogosła-
wieństwa na długie lata pracy ka-
płańskiej.**



ks. E. Bartusik

Eugeniusz F. Duszkiwicz

WYBORY DO SEJMU W 1952 ROKU w gminie Rzepiennik Strzyżewski

Jeśli mnie pamięć nie myli, to w listopadzie 1952 roku odbywały się wybory do sejmiku. Ktoś wpadł na genialny pomysł (sądzę, że działo się to za sprawą Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Polskiej w Gorlicach), by młodzież szkół średnich wykorzystać do pomocy w przeprowadzeniu wyborów. Mieliśmy być użyci w przeddzień i w dniu wyborów do agitacji za udziałem w głosowaniu, zgodnie z planami gminnych (gromadzkich - być może wówczas używano tego terminu) komisji wyborczych.

Z Rzepiennika Biskupiego oprócz mnie w „akcji” wzięły udział, Marysia Rapała i Marysia Gębarowska. Naszą szefową była Elżunia Sopala z Rzepiennika Strzyżewskiego - szkolna aktywistka ZMP (przynajmniej tak mi się wydawało). Ja w tym czasie należałem do jednostek jeszcze nie w pełni uświadomionych politycznie, czyli jeszcze niepewnych, chwiejnych, ale klasowo pasowałem do modelu, a to w zasadzie wystarczało, by móc robić za agitatora, zresztą o zdanie nikt mnie nie pytał. Prawdę mówiąc, nawet zielonego pojęcia nie miałem o agitowaniu: za kim lub za czym agitować i w ogóle, jak i po co to robić? W szkole, poza kilkoma ogólnymi sloganami, jakaś zetempówka ze szkolnego zarządu oświadczyła nam, że w gminach na nas oczekują ze szczegółowymi instrukcjami. Nie przejąłem się swoją rolą i niewiedzą. Ważne było to, że się odwiedzi rodzinę i pobędzie w domu prawie przez trzy dni. Bo co tu ukrywać, człowiek tęsknił za rodzinnym domem, jak każde czternastoletnie dziecko.

W jesiennej słońcu i po błocie, jakoś dotarliśmy do swoich domów. Nazajutrz - to była sobota - o wyznaczonej godzinie zgłosiliśmy się w urzędzie gminy. Tam nas wysłuchano, lecz nikt nie zdradził ochoty w tym dniu - ku naszemu zadowoleniu - nas wykorzystać do pomocy. Zaproponowano nam byśmy odpoczęli w swoich rodzinnych domach i zgłosili się do dyspozycji komisji wyborczej rano w dniu głosowania. Tak też się stało. Chyba o ósmej ponownie zgłosiliśmy się do przewodniczącego komisji wyborczej, który uprzejmie nas poinformował byśmy pozostali w pogotowiu do pomocy. Więc pozostawaliśmy do dyspozycji. Ludzie po sumie w kościele już zdążyli zagłosować i rozeszli się do domów, a my ciągle tkwieliśmy na swoim posterunku, oczekując. W żołądku zaczęło burczeć, pora obiadowa powoli mija, a my dalej czekaliśmy i nikt naszym losem nie miał zamiaru się zainteresować. W tej sytuacji nasza szefowa, Elżunia Sopalówna, poczuła się a nas odpowiedzialna i zaprosiła nas do swego domu na poczęstunek. Zaproszenie, a jakże, zostało przyjęte z zadowoleniem. Nie wiem czy jej mama również była zadowolona? Po naszej stronie, po poczęstunku, było pełne zadowolenie. Z nowymi siłami do dalszego oczekiwania, powróciliśmy do urzędu. Tu nas ocze-

kiwała kolejna niespodzianka. W międzyczasie zdecydowano podziękować nam za udział w wyborach i zaoferowano podwiezienie do Gorlic samochodem, który przyjedzie po urny z głosami.

W tych czasach komisje wyborcze nie liczyły głosów. Urny pieczętowano i z listami wyborczymi przekazywano urzędnikom z powiatu i ochronie z UB, po czym gminę powiadamiano kto został wybrany i na tym się kończyła rola gminnej (gromadzkiej) komisji wyborczej.

Parę minut przed dziewiętnastą, pod sklepem Wojciecha Gębarowskiego, wsiedliśmy do ciężarowego samochodu i odjechaliśmy do Gorlic. Z wielkim trudem przedarliśmy się błotnymi drogami do Rożnowic. Tam ostatecznie silnik naszego samochodu odmówił posłuszeństwa i koło 20.00 zakończyliśmy dalszą podróż. Nim konwojenci i ochroniarze urn z głosami porozumieili się z powiatem, było już koło 22.00. W każdym bądź razie poinformowano nas, że pomoc nadejdzie dopiero rano. W tej sytuacji skorzystaliśmy z gościnności kierownika i zanocowaliśmy w szkole - na siedząco. Koło dziesiątej rano odjechaliśmy do Gorlic, holując zdefektowany samochód, i niewiele brakowało, a mielibyśmy też gwizdany obiad. Tak się zakończył w 1952 roku udział w wyborach „aktywu młodzieżowego P.L.P w Gorlicach” w gminie Rzepiennik Strzyżewski.

Dodam jeszcze, że frekwencja w tym głosowaniu była bardzo wysoka. Proszę nie myśleć, że ludzie tak ochotczo korzystali ze swoich praw, popierając władzę. To był tzw. dobrowolny przymus. Ludzi dyscyplinowano podwyższaniem obowiązkowych dostaw zboża, żywności, opłat podatków, oczywiście „nie były to kary”.

Warszawa, październik 1999 rok

Z ostatniej chwili

Od 12 września br. dotychczasowi abonenci, mieszkańcy Rzepiennika Suchego zostaną przełączeni z centrali na Strzyżewskim do nowej centrali w swojej miejscowości. Stąd też zmienią się numery ich telefonów. Zmianie ulegnie też telefon Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku i Redakcji Rzepiennika Wczoraj i Dziś.

Nasz nowy numer telefonu **65 31 571**.

Nowi abonenci będą podłączani sukcesywnie w terminie nieco późniejszym.

(red.)



Budowa obiektu wielofunkcyjnego w Rzepienniku Strzyżewskim trwa. Na I planie fundamenty sali widowiskowej



Bliżej Europy - Rzepiennicki postój taksówek



W Warszawie

20 lipca 2001 roku odbyła się wyjazdowa Sesja Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski. O roli i zadaniach samorządu terytorialnego w strukturze państwa polskiego dyskutowali oraz zwiedzali gmach Sejmu i Senatu z Posłem RP Wiesławem Wodą.

Radni debatowali również na temat zadań gminy w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego z współuczestniczącymi w Warszawskiej Sesji zarządami jednostek OSP z terenu gminy, na spotkaniu z członkiem Krajowego Za-

ządu OSP, Posłem Ziemi Świętokrzyskiej Mirosławem Pawlakiem.

Wyjazd został ufundowany przez Radnych gminy Rzepiennik.

Chwalby dwie torby, a w jednej niepełno!

Przysłowia i porzekadła ludowe należą do tzw. skarbnicy ludowej mądrości. Często też powołują się na nie zarówno politycy z pierwszych stron gazet, jak i można je usłyszeć na zebraniach wiejskich. A jedno z owych porzekadeł, dzisiaj już prawie zapomniane, które jednak trzeba przypomnieć, bo nabiera ono wyjątkowej aktualności brzmi: „Chwalby dwie torby, a w jednej niepełno”.

Przypomniałem sobie to porzekadło, gdy zapoznałem się z treścią „Listu do Wyborców”, jaki w marcu 2000 r. opublikował dzisiejszy prezes Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego w Małopolsce, a wtedy jego prominentny działacz, poseł Zygmunt Berdychowski. Na stanowisku prezesa wojewódzkiego zastąpił on swojego pryncypała Jana Marię „Dalibóg” Rokitę, który awansował na wodza całego PSL.

Otóż autor owego listu rozlicza się w nim przed wyborcami ze swoich działań i poselskich osiągnięć, jakie stały się udziałem w połowie kadencji obecnego Sejmu. Forma ta dobra jak każda inna, bo świadczy o poważnym traktowaniu elektoratu. Nie pozostaje też nic innego, jak tylko przyklasnąć temu sposobowi rozmowy z wyborcami.

Wyliczając w tym liście swoje sukcesy jego autor w pewnym momencie pisze: „Jednak największą satysfakcją sprawił mi projekt Ustawy Górskiej, który wyszedł z mojego biura poselskiego i trafił do łaski marszałkowskiej”. A dalej opisuje proces powstawania owego projektu i wymienia niewątpliwie korzyści, jakie ta ustawa przyniesie terenom górskim. A jest to sprawa niezwykle ważna nie tylko dla Podhala, ale i dla innych obszarów Polski, w tym i dla części byłego województwa tarnowskiego.

List, co podkreślam, poseł Z. Berdychowski napisał w marcu 2000 r. Należałoby zatem oczekiwać, że ta tak niewątpliwie konieczna ustawa, po przejściu niezbędnej procedury legislacyjnej, weszła już w życie. Próżne to jednak marzenia, gdyż... ogłoszony urbi et orbi przez posła Berdychowskiego fakt w ogó-

le nie zaistniał. Mimo upływu ponad roku do łaski marszałkowskiej nie wpłynął bowiem żaden projekt ustawy górskiej autorstwa Z. Berdychowskiego. Do tego faktu, jak ułał, pasuje zatem porzekadło, które użyłem w tytule niniejszego tekstu. A nie wątpię, że znają go również najbardziej zainteresowani sprawą górale.

W dniu 13 lutego br. do łaski marszałkowskiej (druk sejmowy nr 2727) wpłynął projekt ustawy o zrównoważonym rozwoju obszarów górskich i górzystych. Ten projekt opracował Klub Poselski PSL, a ja zostałem upoważniony do jego prezentacji w imieniu grupy autorów projektu. Sygnalnie jedynie wspomnę, że ten projekt jest w pełni zgodny ze standardami Unii Europejskiej, gdzie problemy górskiego rolnictwa już dawno rozwiązano. Zaletą owego projektu jest także jego zwięzłość, gdyż całość tego skomplikowanego problemu zamyka się w dwunastu artykułach. Grupa inicjatyw w pracy nad projektem wykorzystywała również naukowy dorobek dra hab. Wiesława Musiała z krakowskiej Akademii Rolniczej, który w sprawach rolnictwa górskiego jest wyjątkowej klasy ekspertem.

Oprócz projektu PSL do łaski marszałkowskiej wpłynęły i inne projekty ustawy górskiej, a nieodległy czas pokaże jaki obrót przybierze praca nad nimi. Warto jednak dodać, że projekt PSL komplementarnie uzupełnia wcześniejszy projekt mojego klubu w sprawie zalesiania nieużytków i gruntów marnej klasy, nad którym Sejm kończy prace.

Poseł Z. Berdychowski, autor sukcesu bez sukcesu, we wspomnianym wyżej liście podał również, że na jego terenie wręcz burzliwie rozwija się Stowarzyszenie św. Floriana, które grupuje jednostki OSP. W skali kraju istnieje już od 80 lat Krajowy Związek OSP RP, organizacja o wręcz gigantycznym dorobku, a na czele jej małopolskiego oddziału stoi człowiek, który wywodzi się z rządzącego ugrupowania. Dla posła Berdychowskiego widocznie nie do przelknięcia jest to, że prezesem kra-

jowej centrali Związku OSP RP jest należący do PSL Waldemar Pawlak.

„Niech rozkwita sto kwiatów” - jak powiadają Chińczycy, a w tej formule mieści się zatem i utworzone przez lidera małopolskiej organizacji SKL Stowarzyszenie św. Floriana. W tym kontekście musi jednak co najmniej dziwić fakt, że zarówno Pan Poseł, jak i całe jego ugrupowanie głosowali przeciw poprawce mniejszości, która przewidywała zwiększenie o 8 mln PLN dotacji dla OSP w tegorocznym budżecie. Powód tego dziwnego zachowania był zgoła prozaiczny: poprawkę mniejszości nr 129 zgłosili posłowie PSL, co niejako z natury rzeczy pozbawiło ją waloru zasadności.

I tak, zresztą nie po raz pierwszy, wygrało politykierstwo, a na drugim plan zeszły względy merytoryczne. To zupełnie nielogiczne stanowisko SKL przestało mnie jednak dziwić, gdyż poprzednik posła Z. Berdychowskiego na stanowisku prezesa małopolskiej organizacji SKL, J. M. „Dalibóg” Rokita, w wywiadzie opublikowanym na łamach tegorocznego marcowo-kwietniowego organu UW w Małopolsce („Biuletyn Małopolski” nr 1 z marca - kwietnia 2001) stwierdził: „Myślę, że zmienianie przynależności partyjnej jest świadectwem chwiejności poglądów i generalnie nie świadczy dobrze o politykach”. A mówił to w kontekście obecności SKL w bloku AWS.

Przeprowadzająca wywiad Dominika Blachnicka ledwie oddała go do druku, a tu całe SKL przesiadło się w biegu ze skrzypiącego pojazdu AWS na zupełnie „dziewiczą” politycznie Platformę Obywatelską. Prowadzący ten niby nowy niepartyjny - partyjny pojazd motorniczo- wie są jakby skądś znani, a i towarzysztwo rozlokowane na dalszych siedzi- bach platformy różnymi pojazdami już jeździło i opanowało do perfekcji sztukę szybkiego przesiadania się do różnych politycznych gruchotów. No cóż, szerokiej drogi...!

Poseł na Sejm RP
Prezes ZW PSL w Małopolsce
Wiesław Woda

Zasłużona

„Ale nie deptacie przeszłości ołtarzy
choć macie sami doskonalsze wzniesić.
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wiy winniście im cześć”

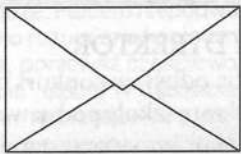
(A. Asnyk)

Długoletnia dyrektorka Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Suchym Maria Świerczek, ma wiele medali i odznaczeń, wśród nich medal „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”, którym została odznaczona w 1993 r.

Rodzina pani Marii Świerczek z narażeniem życia ukrywała w czasie

wojny w swoim domu w Jodłowej żydowską rodziną Pariserów. Za ten bohaterski czyn została uhonorowana tym wyjątkowym medalem („Rzepiennik...” Nr 4(10)1993).

Kilka tygodni temu telewizja polska nadała program poświęcony chrześcijanom, którzy ryzykowali życie dla ocalenia Żydów. W programie tym wystąpiła również pani Maria Świerczek. Z tej okazji gimnazjum i szkoła podstawowa w Rzepienniku Suchym zorganizowała sporo spotkań z bohaterską panią dyrektorką.



W i e l k a
reforma! Lep-
sze wykształ-
cenie naszych

dzieci. Ale czy na pewno. Mam coraz więcej wątpliwości. No bo i cóż to za różnica, podstawówka czy gimnazjum, jeśli nadal brakuje podstawowych pomocy naukowych, a przysłówiowy wskaźnik dzieci muszą zrobić same i przynieść do szkoły, żeby można było pokazać gdzie mniej więcej leży Warszawa, bo z mapy już nie bardzo da się odczytać. Nauczyciele też się nie zmienili, ci sami jeżdżą z jednej szkoły do drugiej i zamiast myśleć co przekażą

Wszystkie dzieci nasze są!

uczniom, spoglądają na zegarek, czy aby nie spóźnią się na autobus do następnej szkoły, na kolejną godzinę lekcyjną, i to wszystko w tym samym czasie, kiedy inny nauczyciel w innej szkole robi dokładnie to samo wybierając się do jeszcze innej miejscowości.

Gdzie sens, gdzie logika. Nie mówię, gdyby było, takie jedno gimnazjum, z prawdziwego zdarzenia, z pełnym wyposażeniem i najlepszą w gminie kadrą nauczycieli, może by się i podniósł poziom nauczania, a tak to tylko fikcja i zamieszanie kosztowne dla nauczycieli, szkodzące uczniom, którzy potrafią to wykorzystać, niekoniecznie zgodnie

z założeniami dobrej współpracy i współistnienia w tym samym obiekcie gimnazjum z podstawówką.

Rodzice współpracujcie! Grzmią nauczyciele. Pytam jak? Kiedy większość nie dorosła do twórczej krytyki i każdą uwagę przyjmuje jak osobisty afront. Czy zatem w ogóle warto się odzywać? Większość z nas stosuje tę właśnie metodę stąd tzw. wywiadówki są zwyczajnie nudne.

Jednostronna dyskusja musi się tak skończyć. Oby nie skończyła się w ten sposób edukacja naszych pociech.

Rodzic

TU MNIE BOLI

Nadal nie ma w centrum gminy, żadnego miejsca, gdzie można by zjeść kanapkę, zapiekankę itp. Dlaczego? Przecież w centrum gminy przewija się sporo, często głodnych ludzi. Czy tak trudno otworzyć małą budkę z mikrofalówką. Podobno mamy rzeszę bezrobotnych (a może to nieprawda?), czy nie ma wśród nich ani jednej na tyle operatywnej, by widzieć tu możliwość zarobku? Czy takiej instytucji jak GS nie stać na otwarcie takiego mini baru? Skoro już idziemy do przodu, likwidując po drodze co trzeba i nie, powołujemy nowe nie zawsze trafione instytucje, może warto spróbować trafić w potrzeby ludzi nas otaczających? Nie bez powodu mówi się - Polak głodny, to Polak zły.

(a)

Podobno w Suchym już otworzyli bar „Zacisze”, gdzie można nie tylko wypić

piwo, ale i smacznie zjeść. A my tu ze Strzyżewskiego jesteście gorsi? (...)

U nas w Olszynie, w dni wypłat zasiłków rodzinnych to w kasie BS jest horror. Ustawiają się kolejki jak za dawnych dobrych czasów po cukier. Prawie zawsze odstoje co najmniej godzinę, czy nie dałoby się na ten dzień skierować do pomocy kogoś z banku w Rzepienniku. Do czego to podobne?, żeby tak nie szanować naszego czasu.

(e)

Coraz ładniej robi się w naszych wsiach. Nowe asfaltowe drogi, coraz gęściej oplatają domostwa i pola. Tylko na wiosnę i późną jesienią dostają białej gorączki jak widzę te piękne drogi uścielone cuchnącym obornikiem, niczym zagony na

ziemniaki. Już wiem nawet kto za tym stoi. Ledwie deszcz zmyje tę perfumeryę i nie lepi się do butów, drogę upiększa zaczynają góry chwastów z pięknie oplewionych grządek, sumiennie wrzucane do najbliższego rowu. Ciekaw jestem czy któraś z tych plewaczek zhańbi się kiedykolwiek oczyszczaniem i pogłębianiem rowu. Obawiam się, że żadna i pewnie się nie myślę. Jeszcze chwasty dobrze nie uschły a już pod nogami asfalt nabiera kolorów jesieni - to jabłka, gruszki i śliwki z przydomowych sadów, nic to, ominę, dopóki samochody, traktory i kombajny nie zrobią z nich brei, niech się wtedy martwią rowerzyści i motocykliści, bo to oni będą mieć ślizgawkę niespodziankę. A może się na niej przejedzie sam właściciel niepotrzebnych owoców.

(i)

Na otarcie łez

Oddziały przedszkolne przy szkołach podstawowych (tzw. zerówkach) w Olszynach, Rzepienniku Suchym i Rzepienniku Strzyżewskim obejmują opieką również dzieci pięcioletnie.

Pomoce naukowe i materiały ze zlikwidowanych przedszkoli zostaną przekazane tym właśnie oddziałom.

(y)



Najmniejsza szkoła w gminie tzw. SP w Kołkówce od 1 września 2001 r. została przekształcona z 6 oddziałowej w 3 oddziałową. A mnie jej żal.

(o)

Zafundowali nam małą reformę edukacji

Najpierw powołali dwa gimnazja: z siedzibą w Olszynach i Rzepienniku Biskupim, z oddziałami w Rzepienniku Strzyżewskim, Suchym i Turzy. Potem zdegradowali szkołę w Kołkówce do 3 klas i na ostatku? zlikwidowali 3 przedszkola: w Olszynach, Rzepienniku Suchym i Strzyżewskim.



Wszystkie dzieci nasze są, ale nie wszystkim jednakowo pod górkę. I nic nie pomoże strojenie dzieciaków w jednakowe mundurki do I komunii, żeby jedno drugim nie zazdrościły ładniejszej sukienki. Będą się teraz przechwalać „a ja chodzę do przedszkola, a ty nie”! Które zatem będą miały szansę chodzenia do przedszkola Wasze, czy nasze?

(u)

NOWY DYREKTOR

29 czerwca br. odbył się konkurs na stanowisko dyrektora szkoły podstawowej w Turzy. Do konkursu przystąpiło dwóch kandydatów.

Wygrała go Krystyna Wszółek z Turzy, dotychczasowa nauczycielka gimnazjum w Rzepienniku Biskupim, która będzie pełnić tę funkcję od 1 września 2001 r.

K. Ryczek

W naszej „Małej Ojczyźnie” żyją i pracują interesujący ludzie

12 marca w Szkole Podstawowej w Turzy odbyło się spotkanie uczniów klasy IV i V z panem Leonem Burkotem. Pytania, ułożone na lekcji języka polskiego przez klasę IV przekazywali panu Burkotowi Joasia Markowicz i Krzysiu Stasiak.

- Co skłoniło pana do malowania obrazów?

- Zdolność do malowania obrazów miałem w sobie od dawna. Po tragicznej śmierci najmłodszego syna Wojtusia w malarstwie szukałem ukojenia ojcowskiego bólu.

- Od jak dawna zajmuje się pan malarstwem?

- Od ponad 30 lat.

- Jaką tematykę wybiera pan do swoich prac?

- Najczęściej maluję pejzaże. Są to krajobrazy z architekturą lub bez architektury i oczywiście martwą naturę.

- Ile obrazów pan namalował?

- Dużych około 100, małych nie liczyłem.

- Gdzie wystawiał pan swoje obrazy?

- Swoje prace prezentowałem w Gorlicach, w Tarnowie, w Krakowie, w Piwnicy pod Baranami, w Sandomierzu, w Wojniczu, w Jordanowie, Rakszawie, Ciężkowicach, a nawet w Bad Kosen w Niemczech.

- Jakimi technikami malarskimi maluje pan najczęściej?

- Najpierw malowałem akwarelą, później plakatówką i potem olejną.

- Czy malowanie daje panu satysfakcję?

- Ogromną. Kiedy maluję zapominam o wszystkim. Wtedy nic nie widzę, nic nie słyszę tylko maluję.

- Kiedy namalował pan pierwszy obraz?

- Było to w czasie moich studiów w Rzeszowie.

- Jaki był jego tytuł?

- Oczywiście pejzaż - z ruinami zamku i miastem w oddali.

- Co przedstawia ostatni obraz namalowany przez pana?

- Trudno rozstrzygnąć, który jest ostatni. Dużo szkicuję.

- Jak długo maluje pan jeden obraz?

- Różnie, zależy od tego co maluję. Kościół w Turzy malowałem 2 tygodnie.

Gorące podziękowania panu Leonowi Burkotowi składa w imieniu uczniów kl. IV i V Stanisława Markowicz - nauczyciel języka polskiego

Co kryje w sobie nauczycielska profesja?

Myślę, że nikogo nie trzeba przekonywać o specyfice pracy nauczyciela. Polega ona w stosunku do innych profesji na tym, że fuszerki nie da się złomować, wykreślić ze świadomości uczniów raz wymówionego nieodpowiedniego słowa. Jeżeli zatem ktoś kto świadomie, z wyboru chce cudze dzieci uczyć nie ma poczucia stabilizacji, może osiągać rezultaty niższe od zaplanowanych, odbiegające od oczekiwań społeczeństwa.

Myślę tutaj o pracy nauczyciela w zreformowanej szkole. Reforma wkroczyła do szkół z wielkim rozmachem i co w nich zastała?

Sądzę, że bazę ekonomiczną zupełnie niedostosowaną do potrzeb reformy. „Skarbcze” szkolne od dawna świecą pustkami, a reforma „wola” o dodatkowe pieniądze. Faktem niepodważalnym jest szeroko rozumiana konieczność oszczędzania, ponieważ częściowo można ją „załatać” dziury w budżecie szkolnym. Problem nabrzmiewa o wiele bardziej gdy wyczerpią się możliwości oszczędzania na czym się da, a jest ciągle mało. Czy wobec tego może uzdrowić sytuację oszczędzanie na kim się da? z pewnością nie na dzieciach!

Kolejny problem to odnalezienie się nauczyciela w całokształcie działań związanych z reformą (podkreślam tu subiektywny charakter rozważań). Reforma w swoich założeniach daje szeroko rozumianą swobodę, zezwala na odrębność działań w każdej placówce. Nasuwa się pytanie - czy rzeczywiście tak?

Myślę, że nie do końca tak, ponieważ decydując się na nowy, lepszy, ciekawszy program trzeba zapewnić dzieciom nowe (często bardzo drogie) podręczniki, nowe pomoce do lekcji, różne materiały. Szkoła ich nie zakupi, a rodzice? Wszystkim wiadomo, że nasza gmina niestety nie należy do zamożnych. Bezrobocie ogarnęło dużą część społeczeństwa, w tym rodziców naszych uczniów.

Oczekiwania społeczeństwa odnośnie pracy szkół są bardzo wysokie i uważam to za rzecz normalną. Z drugiej jednak strony to samo społeczeństwo chyba nie jest do końca świadome kondycji finansowej szkół i problemów, które wyłożyły się w związku z reformą.

Zreformowana szkoła to szkoła „otwarta” dla swoich klientów - uczniów i ich rodziców. Jaki jest więc udział rodziców w funkcjonowaniu szkoły? Często aktywność zamyka się w ramach działań Rady Rodziców. Jej członkowie działają prętnie i są rzeczywistym filarem w pracy szkoły. Gorzej wygląda współpraca w szerszym zakresie - niejednokrotnie rodzice rezygnują z oglądania osiągnięć swoich pociech. Myślę o lekcjach otwartych dla rodziców, uroczystościach szkolnych, na których prezentuje się osiągnięcia uczniów. Takie postępowanie nie zniechęca nauczyciela, ale też nie podnosi jego motywacji do dalszej pracy i nie daje poczucia stabilizacji.

A co mamy poza tym?

Zmiana ustroju szkolnego nie przyniosła zmiany podejścia społeczności lokalnych do czasu pracy nauczyciela. Nie-

estety, nadal pokutuje przekonanie, że nauczyciel pracuje 18 godz. a powinien 40. Zapomniano w tym stwierdzeniu o złożoności procesu dydaktyczno-wychowawczego. Praca nauczyciela to pojęcie bardzo szerokie i obejmujące wiele aspektów. Jednym z nich jest konieczność ustawicznego dokształcania się, doskonalenia własnego warsztatu pracy. Co się z tym wiąże? - udział w różnorodnych szkoleniach, konferencjach, kursach, warsztatach metodycznych, zespołach samokształceniowych. Ośmielę się dodać, że większość z wymienionych wyżej form jest płatna i koszty pokrywa nauczyciel z własnych środków.

Współczesny nauczyciel musi dorównać kroku reformie, a to oznacza, że musi dużo czytać, rozważać, opracowywać plany, programy, ankiety, testy, analizy itp. Nie można tu zapomnieć o czasochłonnym przygotowaniu się do lekcji, poprawach prac uczniowskich, prowadzeniu dodatkowych działalności w szkole itd.

Co wobec tego może wpływać na stabilizację pracy nauczyciela?

Niewątpliwie jest to poczucie własnego sukcesu (mimo wszelkich przeciwności), poszukiwanie zdrowego kompromisu między tym co chcę, a tym co mogę, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami szkoły.

Myślę, że konieczne jest dostrzeganie prawdziwego piękna w swojej pracy, która kształtuje najdoskonalszą istotę - człowieka.

Stanisława Markowicz

Z KRONIKI GOK

W dniu 15 lutego 2001 roku odbyła się wycieczka do kopalni soli w Bochni. Wzięły w niej udział dzieci i młodzież z Olszyn. Uzdrowisko kopalnia soli Bochnia ufundowała nagrodę dla grupy kołędniczej z Olszyn w postaci trzygodzinnego zjazdu do komory „warszyn”.

Grupa licząca prawie 50 osób zwiedziła trasę wycieczkową a także miała możliwość zabawy na boisku sportowym w podziemiach. Kopalnia soli w Bochni powstała w 1248 roku a od 1995 roku prowadzi działalność turystyczno-rekreacyjno-leczniczą. W trakcie tego wyjazdu zwiedziliśmy także posiadawiony pod koniec XIV wieku przy trakcie węgierskim zamek w Wiśniczu należący do najokazalszych zabytków obronnych architektury polskiej.



W nocy 5/6 kwietnia 2001 r. złodziej włamał się do budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Suchym. Okradł klub „Zygzak” zabierając papierosy i pieniądze. Włamywacz zostawił wiele śladów, a policja umorzyła śledztwo.



W XII konkursie na pisanek ludową i plastykę obrzędową związaną z okresem wielkanocnym, który odbył się 6 i 7 kwietnia 2001 r. w muzeum w Tarnowie gmina Rzepiennik Strzyżewski zajęła II miejsce. Nagrodzeni zostali indywidualni twórcy ludowi: Michał i Krzysztof Pyzik, Karolina i Magdalena Bryndal, Jolanta i Anna Hołda, zaś prace Wojciecha Witka zostały zakupione przez panie z Muzeum Okręgowego w Tarnowie.



Jak co roku w kościołach naszej gminy odbył się konkurs palm wielkanocnych. Najładniejsze prace zostały nagrodzone książkami ufundowanymi przez komisję antyalkoholową, GOK i księży.



Teatrzyk kukielkowy „Skrzat” z Olszyn wziął udział w XVI Małopolskim Przeglądzie Teatrów Lalkowych o Wielką Nagrodę Zająca Poziomki 15 marca br. w Żabnie. Otrzymał wyróżnienie za bajkę pt.: „Próba chleba”.



Nagrodzony zespół „Rzepioki” na XII Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych Regionu Krakowskiego „Krakowiaczek” 2001 w Łoniowej.



Pani Stanisława Markowicz, nauczycielka z Turzy przygotowała ze swoimi uczniami interesujące przedstawienie pt. „Turza w historii i legendzie”. To ładnie pomyślane i ciekawie przedstawione widowisko dzięki Gminnemu Ośrodkowi Kultury, który sfinansował koszty przejazdu, obejrzała młodzież ze szkół w Olszynach, Rzepienniku Biskupim i Strzyżewskim. Oprawę muzyczną przedstawienia przygotował Tomasz Burkot.



Dla swoich Matek i Ojców z okazji ich święta tańczyły i śpiewały dzieci z folklorystycznego zespołu „Rzepioki” i dyskotekowej grupy „Bałamuty” (na zdjęciu).

Najwyższą nagrodę - Brązową maskę - otrzymał dziecięcy zespół teatralny „Skrzat” z Olszyn na XVIII Regionalnym Przeglądzie Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych „Maska 2001” odbywającym się w dniach 29-31 maja br. w Centrum Kultury w Żabnie.

„Skrzat” zaprezentował przedstawienie pt.: „Kajoludek”. Wystąpili: Karolina Bąk (ojciec), Adam Jasiński (Adam), Dominika Kozioł (matka), Magda Mikrut (Ewa), Aleksandra Solarz (bocian) oraz najmłodsze w zespole: Marysia Gogola (Kajoludek) i Agnieszka Gogola (Ania), (na zdjęciu), które za swoje role otrzymały indywidualne nagrody aktorskie.



„Rzepiennickie lato” - festyn zorganizowany w Rzepienniku Biskupim na powitanie tegorocznego lata, odbył się w strugach deszczu. Z konieczności został przeniesiony do pomieszczeń w remizie OSP i zgromadził jak na te warunki sporo ludzi. Oglądano występy artystyczne przygotowane przez Gminny Ośrodek Kultury: dziecięcy i młodzieżowy zespół folklorystyczny - „Rzepioki”, taneczne grupy „Bałamuty”, kabaret „Igraszka” z Olszyn.



2 czerwca br. Folklorystyczny Zespół Pieśni i Tańca „Rzepioki” z Rzepiennika Suchego uczestniczył w XVI Spotkaniach Folklorystycznych „O pawie pióro i gliniany dzban”, które odbyły się na estradzie tarnowskiego rynku.



10 czerwca br. Folklorystyczny Zespół Pieśni i Tańca „Rzepioki” z Rzepiennika Suchego prezentował swój program wystąpił na prezentacjach zespołów folklorystycznych regionu krakowskiego w Szczurowej. Przegląd nie miał charakteru konkursu.



Wieczorem wyjrzało słońce i na zabawę ludową trwającą do białego rana, przybyło jeszcze więcej amatorów tej formy wypoczynku.

*„Ku ucieście jednych
i ku rozpaczcy drugich*

Rada Gminy w Rzepienniku jednogłośnie zlikwidowała z dniem 1 września 2001 roku trzy wiejskie przedszkola: w Olszynach, Rzepienniku Suchym i Rzepienniku Strzyżewskim.



Przedszkole Publiczne w Rzepienniku Biskupim

Zostały tylko dwa - prezentowane poniżej.



Przedszkole Publiczne w Turzy



Ballada o Kołkówce

Czas początku

Pod koniec XIX w. do Kołkówki przybyły siostry służebniczki, które otwarły ochronkę dla dzieci. Uczyły w niej dzieci pisania i czytania, a dziewcząt szycia i innych praktycznych umiejętności. Wieś leżała na peryferiach parafii Rzepiennik Biskupi. Trudno było tu dojechać czy dojść. Tak o wsi pisał w 1910 r. jeden z mieszkańców Jędrzej Kiełtyka:

Jak inne wsie postępują teraz na coraz wyższą drogę do oświaty, tak też i nasza wioska chociaż jest bardzo mała i prawie wszędzie zapomniana. Przed paru laty istniał tu szynk, który od jednego do drugiego przechodził, bo mieli go katolicy, ale wszyscy na tym potracili, aż nareszcie wyemigrował od nas ten przekłety alkohol, a myśmy mu już więcej powrotu nie życzyli. Gdy istniał u nas szynk, ileż to było bezprawia, ile zgorzenia między działyw. Ale z drugiej strony jest smutno, bo prawie cała wieś analfabetyczna, tj. nie umiejąca pisać i czytać! Ale to nie dziwota, bo dawniej nie było szkoły, toteż pierwszą rolę odgrywa tutaj ciemnota. Dawniej nie było szkoły, ale karczma w której ludzie uczyli się kieliszki przewracać.

W 1923 r. siostry służebniczki opuściły Kołkówkę. Z tą datą należy wiązać utworzenie powszechnej szkoły. W 1933 r. na gruncie darowanym przez Pawła Gomułka - ostatniego wójta Kołkówki - wzniesiono istniejący do dzisiaj budynek. Wkrótce, bo w 1935 r. wieś została przyłączona do Rzepiennika Biskupiego stanowiąc jego przysiółek.

Nie zachowały się dokumenty z okresu międzywojennego i pierwszych lat powojennych. O funkcjonowaniu szkoły wiemy tyle, ile zapamiętali jej uczniowie.

Czas zmian

Ze skąpych informacji zapisanych w kronice szkolnej dowiadujemy się, że w 1951 r. uczyło w szkole trzech nauczycieli i w tym roku wprowadzono klasę siódmą. Z dwunastu jej absolwentów czterech poszło do szkół średnich. Kiedy po trzech latach opuszczała szkołę jej kierowniczka p. Aleksandra Mazurek z goryczą zapisała: *Dzieci źle się uczą, źle zachowują. Szkoła rzadko wiedziona, nauczyciele „bumelują”*. Rodzice wolać posyłać dzieci do sąsiednich szkół.

Od nowego roku szk. 1954 obowiązki kierownicze przejął p. Leon Burkot. Powoli zmienia się nastawienie władz gromadzkich do szkoły w Kołkówce. Budynek szkolny wyremontowano,

założono tynki. Młodzież zorganizowana w zespole teatralnym wystawiła sztukę „Pieją koguty”.

W 1956 r. zmarł Józef Gomułka - budowniczy szkoły i jej stróż. W tym roku aż 11 dzieci nie uzyskało promocji do wyższych klas. Dwa lata później liczba drugorocznych wzrosła do 19. Kronikarz zapisał: *Grono nie mogło się zharmonizować, kierowało się wygórowanym indywidualizmem.*

Czas przyspieszenia

1 września 1961 r. p. Leon Burkot objął kierownictwo szkoły w Turzy, a na zwolnione miejsce przybył p. Augustyn Gnat. Po latach powie żartobliwie: *Kiedy przyjechałem do Kołkówki diabeł miał tu młode, uciekł z nimi i tylko mnie zostawił...* Razem z nim rozpoczynają pracę Janina Nowak i Emilia Dudek-Gąsiorowska. Podobnie jak wieku wcześniej tu „zestanych” nakazem pracy są przekonane, że przy nadarzącej się okazji wyjadą z Kołkówki. Tymczasem p. Emilia polubiła tę wieś i ludzi, że tu została, założyła rodzinę - wspiera męża - sołtysa we wszystkich poczynaniach. Kołkowianie też uznali ją za swoją: od paru kadencji powierzają jej mandat radnego.

Założony jeszcze za czasów p. Burkota komitet budowy szkoły zabiera się energicznie do pracy. Pomocy szuka wszędzie, nawet w Ameryce zbiorczą organizuje Feliks Gąsiorowski.

W roku 1962 zakupiono hektar ziemi pod szkołę, rozpoczęto przebudowę drogi do Rzepiennika Strzyżewskiego. Rok później powstają zespoły przysposobienia rolniczego. Młodziutka nauczycielka Maria Gnatowa ożywia harcerstwo, przygotowuje z młodzieżą pierwsze przedstawienia. I tak już będzie co roku, aż do przejścia na emeryturę. Powołany został Komitet Elektryfikacyjny, bo chociaż gromada została zelektryfikowana, to pominięto Kołkówkę.

Jesienią 1965 r. wykonano wykopy pod szkołę, wiosną następnego roku przystąpiono do budowy. Budowali wszyscy, nawet dzieci po zajęciach lekcyjnych zgłaszały się do pomocy. 2 listopada 1966 r. po raz pierwszy w nowym budynku rozpoczęły się zajęcia. I chociaż nie było jeszcze światła elektrycznego, kanalizacji i wody, to radość była ogromna.

W 1967 r. rozpoczęła naukę po raz pierwszy klasa ósma. Niektóre klasy były łączone. Ale były tu, na miejscu, u siebie. Dziesięć lat później otwarto przedszkole. Rok 1978 rozbudził nadzieje: wprowadzono reformę oświaty. Szkoła otrzymała wiele nowego sprzętu. Kronikarz wymienia go skrupulatnie: телеви-

zor, radioodbiornik, diaskop... Uczniowie otrzymali bezpłatnie podręczniki. W następnym roku szkoła została zradiofonizowana - to dar miejscowego Banku Spółdzielczego.

Podczas wakacji 1980 r. p. Augustyn Gnat poprowadził obóz wędrowny szlakiem Pomorza. Będzie jeszcze kilka razy szedł tym tropem.

Serce nie wytrzymało takiego tempa. Zawał unieruchomił p. Gnata na kilka miesięcy.

Czas refleksji

Rok 1982 - rok wielkich napięć, emocji i przeżyć, to okres trwania stanu wojennego, to czas kryzysu zaznaczającego się w różnych dziedzinach życia, to czas przewartościowań uczuć i przeżyć, zwątpień i nadziei, rozpacz i radości... napisze kronikarz szkolny.

Rok 1984. Do Kołkówki prowadzi asfaltowa droga, którą kursuje autobus do Tarnowa. W TV pokazano półgodzinny program o tych, którzy zmienili oblicze wsi - „kraju za miastem”. Cała Polska mogła zobaczyć, jak maleńka wieś Kołkówka przerosła miasto.

Następują maj i listopady znaczone nowymi dokonaniem: rozbudowa szkoły, budowa punktu katechetycznego, przyjęcie relikwii św. Brata Alberta i pierwsza Msza św. we własnej kaplicy nad którą niestrudzoną opiekę sprawuje p. Zofia Firlit, poświęcenie remizy strażackiej jakiej pozazdrościć mogłaby niejedna



gminna jednostka, działają dwie drużyny strażackie: młodzieżowa i dorosłych. Wieś otrzymuje gaz, zostaje telefoniczowana

Czas plonowania

Kołkówka „wyrosła” na piękną wieś; wieś ludzi pracowitych, dobrych gospodarzy, myślących zarówno o sobie, jak i o swoim środowisku. W 1990 r. odzyskuje „prawa wiejskie”, a sołtysem nieprzerwanie od 1984 r. jest Bronisław Gąsiorowski. Wypiękniły domy w ogrodach pełnych kwiatów, szkoła, kaplica, dom strażaka... Do Kołkówki zjeżdżają coraz to nowi goście, chwałą, dają za przykład. Dumny jest wójt dr Kazimierz Fudala, bo to jego rodzinna wieś. I kołkowianie nie dadzą na niego marnego słowa powiedzieć, wszak to „swoją chłop”. Duma rozpięta wszystkich podczas kolejnych uroczystości i festynów kończących kolejne dokonania. Cieszą się z tego, że absolwenci ich szkoły trafiają na wyższe uczelnie, że z ich środowiska wyrosli kapłani, siostry zakonne. A wydawałoby się, że taka mała wieś...

Czas gorczy

Przed czterema laty przeszła na emeryturę p. Maria Gnato-wa. Jej mąż Augustyn po blisko 40 latach pracy w szkole odszedł na emeryturę 1 września 2000 r. Zamieszkali w Rzepienniku Strzyżewskim, na „ojcowiźnie”. Opustoszał budynek „starej szkoły”, który przez tyle lat tętnił życiem, wokół którego krzątała się seniorka Gnatów, powszechnie lubiana i szanowana. Smutek wokół tego domu.

Dziś dyrekturuje p. Krystyna Markowicz - młoda, energiczna, z szalonymi pomysłami.

Najbliższe dni dopiszą ciąg dalszy...

Uchwała Nr XXVI/111/01 Rady Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim z dnia 22 III 2001:

1. Likwiduje się z dniem 1 września 2001 r. Szkołę Podstawową w Kołkówce.

2. Zapewnia się możliwość kontynuowania nauki uczniom likwidowanej szkoły klas I-III w Filii Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Biskupim w Kołkówce.

3. Zapewnia się możliwość kontynuowania nauki likwidowanej szkoły klas IV-VI w Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim.

duł

Z Gimnazjum w Rzepienniku do UNII EUROPEJSKIEJ

W II sem. r. szk. 2000/01 w Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim został zorganizowany konkurs na temat międzynarodowej organizacji gospodarczej w Europie zwanej UNIĄ EUROPEJSKĄ. W ostatnim czasie wiele się pisze w prasie, mówi w mediach i naszych domach na temat wejścia naszego kraju do struktur tej organizacji. Wiele niepewności i nieufności budzi sytuacja w naszym rolnictwie, a cały kryzys kojarzy się z Unią Europejską. I właśnie dlatego zorganizowaliśmy taki konkurs, aby wszystkie klasy Gimnazjum poznały kraje zrzeszone w Unii oraz jej funkcjonowanie a w szczególności po to, aby młodzi ludzie potrafili opierać się na faktach a nie sądach i opiniach. Warto wspomnieć, że uczniowie z dużym zaangażowaniem przygotowali się do eliminacji w przygotowywanym przez naszych pedagogów i przeprowadzonym w atrakcyjnej formie konkursie zwyciężyli uczniowie kl. II c (z Turzy). Choć poziom wiedzy był wyrównany zwycięzcom gratuluję i zachęcam wszystkich zarówno nauczycieli jak i uczniów do takich działań.

J.R.



... I WYŚPIEWALIŚMY I MIEJSCE



W br. szk. w Tarnowie odbył się rejonowy przegląd dorobku artystycznego gimnazjów. Nasz chór gimnazjalny pod kierunkiem pana Piotra Burkota zakwalifikował się do wojewódzkiego etapu w Krakowie. Śpiewaliśmy dwie pieśni na cztery głosy. Trzeba przyznać, że wszyscy włożyli tu dużo pracy i serca, no i nie na marne, gdyż 24 kwietnia 2001 roku na wojewódzkim przeglądzie uplasowaliśmy się na I miejscu. Radość była ogromna zarówno dyrygenta jak i wykonawców. Ze względów finansowych nie mogliśmy wyjechać na proponowany przez jury „bis”. Nagroda to mała puchara i coś słodkiego dla każdego uczestnika. Jednak to dla nas wiele znaczy, gdyż jest uwieńczeniem naszej wspólnej pracy. Wszyscy stwierdzili, że warto było poświęcić swój czas na próby choćby dla samej satysfakcji. Możemy być dumni z takich młodych talentów. Szczególnie jesteśmy wdzięczni panu Piotrowi Burkotowi za to, że poświęcił nam swój cenny czas i zachęcił do śpiewania, a pani dyr. J. Rybie za ułatwienie wspólnych prób.

A. Kamińska i A. Hadalska kl. IIa
Gimnazjum w Rzep. Biskupim

Rzepiennicki Słownik Biograficzny

Ks. dr Józef Pasterski

Ks. dr Józef Pasterski urodził się 11 sierpnia 1917 r. w Rzepienniku Biskupim jako syn Jana i Katarzyny z Wałów. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Rzepienniku Biskupim, potem do Gimnazjum w Gorlicach. Został następnie przyjęty do Małego Seminarium w Tarnowie, w roku 1936 był w klasie VIII. Jako kleryk był posłany w 1938 r. na studia do Rzymu. W rok później mieli pojechać do Rzymu.

Ks. Edward Kuc ur. 20.I.1915 w Jasnej Podłopnieniu, wyświęcony w roku 1937, na dokończenie studiów rozpoczętych w 1937 r.

klerycy:

Stanisław Pycior ur. 8.III.1916 w Trzcianie

Franciszek Węgiel ur. 8.IX.1924 w Ćwiewkowie

Szczepan Słowik ur. 24.XII.1917 r. w Szczepanowicach oraz Józef Pasterski.

Nie pojechali jednak z powodu wybuchu II wojny światowej.

Ks. Józef Pasterski otrzymał święcenia kapłańskie 8 czerwca 1941 r. w katedrze tarnowskiej z rąk biskupa Edwarda Komara. Prymicje swoje, bardzo skromne, odbył w Rzepienniku Biskupim. Jako wikariusz pracował w Nowym Wiśniczu (30 VI 1941 - 24 III 1945) i w parafii katedralnej (24 II 1945 - 19 X 1946).

Studia filozoficzne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ukończył doktoratem 27 VI 1949 r. Było tam trzech księży tarnowskich: ks. Józef Majka, ks. Józef Pasterski i ks. Stanisław Pycior. Tam zaprzyjaźnił się z ks. Jerzym Ablewiczem, późniejszym biskupem ordynariuszem tarnowskim, który będąc biskupem tarnowskim, mianował go rektorem Seminarium Duchownego w Tarnowie i zamierzał uczynić go swym sufraganiem.

Po powrocie ze studiów do Tarnowa ks. Pasterski objął obowiązki prefekta w Seminarium Duchownym oraz wykładowcy filozofii (od 14 IX 1949 r.). W roku 1952 został

ojcem duchownym w Seminarium do pomocy ks. Michałowi Blecharczykowi, a od 4 II 1953 r. sam prowadził wszystkich alumnów, dopiero w 1959 r. przydzielono mu do pomocy ks. Jana Reca.

Ks. Pasterski był przez wielu kleryków i kapłanów widziany jako ideał ojca duchownego. Z najwyższym uznaniem wyraził się o Nim jako o ojcu duchownym rektor Seminarium Duchownego ks. Władysław Węgiel nazywając go artystą życia duchownego.

W roku 1960 zrezygnował z obowiązków ojca duchownego wracając do wykładów z filozofii. Przyjął też obowiązki referenta duszpasterstwa chorych i służby zdrowia. Gdy ks. biskup Jerzy Ablewicz objął obowiązki biskupa tarnowskiego po ingresie do katedry tarnowskiej dnia 27 V 1962 r. mianował ks. Pasterskiego, swego przyjaciela, rektorem Seminarium Duchownego po rezygnacji dotychczasowego rektora ks. Władysława Węgla w roku 1962.

Jako rektor planował prowadzić Seminarium w duchu Soboru Watykańskiego II, który się rozpoczynał.

Przeżył głęboko powołanie do wojska 63 kleryków Tarnowskiego Seminarium.

Zmarł 2 listopada 1963 r. Pochowany na cmentarzu w Rzepienniku Biskupim. Jest świetlaną postacią diecezji tarnowskiej.

Cieszyłem się jego osobistą przyjaźnią. Poznałem go jako kleryka w 1939 r. W tym czasie byłem wikariuszem w Rzepienniku Biskupim i często się z nim spotykałem. W latach pięćdziesiątych, gdy byłem wikariuszem w Gromniku, na moje zaproszenie odprawił sumę odpustową na św. Marcina. Odwiedzał kilka razy mój dom rodzinny na Zarąbkach w Zawadce. Nocował w moim domu i rano szliśmy na Mszę św. do kościoła w Tymbarku.

Ks. mgr Władysław Pachowicz
Tarnów

ZA BRAMĄ WIELKIEJ CISZY

- Proście wy Boga o takie mogiły
które też nie chcą ni skarg, ni żalości,
Lecz dają sens, moc czynu, zdroj sily
Na dzień przyszłości...

(Maria Konopnicka „Na cmentarzu”)

15 sierpnia br. minie **160 rocznica** założenia nowego cmentarza przy parafii św. Klemensa w Rzepienniku Biskupim. W Kronice odnotowano: *Dnia 15 sierpnia roku 1841 nowy cmentarz na groncie folwarcznym Rzepiennika Strzyżewskiego za spiklerzem za pozwoleniem Konsystorza Przemyskiego przez miejscowego Plebana Józefa Ciurkiewicza, przy asystencji dwóch xx wikarych: X Hippolita Lipeckiego i X Józefa Twaroga przy liczonym zgromadzeniu parafian został poświęcony.*

Ten pierwszy cmentarz był niewielkiej powierzchni i prymitywnie ograniczała go skarpa spadająca ku Rzepiance. Po kilkunastu latach został powiększony. Do dzisiaj jeszcze funkcjonuje nazwa „nowy cmentarz” i „stary cmentarz”. Po-

sadzono na nim ku pamięci dęby - te miały przetrwać wieki, a wraz z nimi pamięć o zmarłych na grobach których wyrastały. Na skraju cmentarza stała budowla, którą w naszych czasach zastąpiła zbudowana staraniem ks. St. Krzemienia kaplica. Była to dawna kostnica. Zgodnie z pomysłem założycieli cmentarza w budynku kostnicy miały być przechowywane zwłoki osób zmarłych na skutek zaraźliwych chorób. Zarazy bowiem nie omijały Rzepiennika: w latach 1846 - 1848 zmarło ponad dwa tysiące osób. Był jeszcze strach przed śmiercią pozorną, obawiano się pochowania żywej osoby.

Przekraczając bramę cmentarną przekraczamy granicę dwóch światów. Pozostawiamy za sobą świat żywych i znajdujemy się w enklawie, gdzie królują duchy zmarłych. W świecie dojmującej ciszy, która powoduje, że trudno nie poddać się nastrojowi zadumy, wspominamy bliskich, których już nie ma; przed oczyma płoną napisy nagrobne, uwieczniające czyjeś istnienie.

Nie ma już śladów po pierwszych pochówkach. Nagrobki z końca XIX w. są rzadkością: świętokradcze ręce niszczą ostatnie. Gdzieś pomiędzy grobami walają się resztki kamiennych krzyży stojących kiedyś na grobach Katckiego, Modelskiej, Fedorowicza, Trzecieckiego, Ryndakowej. Zwracają się ku niebu ramiona zniszczonych krzyży, stoją przed potęgą niszczącego czasu. Mijamy je obojętnie. Bo przez te dziesięciolecia zmienił się Rzepiennik, zmienił się także cmentarz. Te kilka starych grobów, które mimo upływu lat, wciąż wskazują na postacie tych, którzy już odeszli. Dla nich nadszedł już dawno „czas umierania”. Ale jako dobrzy chrześcijanie wierzyli i wyznawali swą wiarę w „ciała zmartwychwstanie” i „życie wieczne”. Dlatego ich krzyże cmentarne mogą być i dla nas znakami nadziei...

Niezwykle to miejsce - cmentarz. Urok tamtego cmentarza w Rzepienniku Strzyżewskim podkreślają stare drzewa. Głęboki szacunek dla majestatu śmierci sprawia, że w przybytku „z miasta żywych” do tego „miasta umarłych” budzi się refleksja o tajemnicy ludzkiego życia: narodzinach, pracy, walce, cierpieniach i radościach, miłości i nienawiści, wreszcie śmierci. Kiedy podczas wakacji znajdziemy chwilę wolnego czasu odwiedzimy to miejsce.

dut



11 sierpnia br. minęła 59 rocznica zamordowania 364 Żydów, w przysiółku Dąbry w Rzepienniku Strzyżewskim. Na zdjęciu świeżo odnowiona przez społeczność żydowską zbiorowa mogiła.



SPACERKIEM PO KSIĘGARNI

Zofia Śliwowa, Z Zazuli na stolicę Prymasów. O Kardynale Stefanie Wyszyńskim. Nowy Sącz - Warszawa 2001

W tym roku minęły dwie rocznice: 100 urodzin (3 VIII) i 20 śmierci (28 V) Prymasa Tysiąclecia. Parlament polski dając wyraz uznania, szacunku i wdzięczności wobec człowieka heroicznej wiary, wodza duchowego, nauczyciela i przyjaciela milionów Polaków, któremu przypadło zasiadać na Stolicy Prymasów w niezwykle trudnych i dramatycznych dla naszej Ojczyzny czasach ogłosił rok 2001 Rokiem Stefana Wyszyńskiego.

W ostatnim czasie ukazało się kilkanaście publikacji poświęconych Prymasowi. Wśród nich zwraca uwagę opowieść p. Z. Śliwowej, znanej autorki opowieści dla dzieci zamieszczanych m.in. w „Promyczku Dobra”. Jej książka zawiera ważniejsze fakty z życia ks. Prymasa, przybliża jego rodzinny dom, drogę do kapłaństwa i lata duszpasterskiej posługi. Autorka przywołuje czasy w których żył Prymas. Przytacza anegdoty i dramatyczne wydarzenia. Całość ilustrowana fotografiami archiwalnymi i niezwykle starannie opracowana pod względem edytorskim. Lektura dla wszystkich.

P. Zofia Śliwowa pochodzi z Olszyn, do szkoły podstawowej uczęszczała w Rzepienniku Suchym. Informuje o tym wydawca książki, a p. Zofia daje tym samym wyraz przywiązania do rodzinnych stron. Dziękujemy.

Odnotowujemy również pracę p. doktora **Bogdana Wszółka „Wprowadzenie do astronomii”**. Autor emocjonalnie przywiązany do miejsca, gdzie się urodził i spędził dzieciństwo - a jest nim Rzepiennik Biskupi - zachował pamięć o nim do dzisiaj, wraca do niego myślami, odwiedza. Napisał kiedyś w naszej gazecie, że „niebo nad Rzepiennikiem jest najpiękniejsze”. Książka wydana przez Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie przeznaczona jest dla studentów i tych, którzy „wiedzą popularną z

astronomii chcą poszerzyć o głębsze zrozumienie treści.” A my cieszymy się z sukcesów naszego rodaka.

Kazimierz Ziewiński, Wspomnienia przeszłości. Tarnów - Turza 1998.

Gdy przed trzema laty polecałem Czytelnikom znakomity pamiętnik Jana Solarza „Wspomnienia z Olszyn” nie przypuszczałem nawet, że w tym samym czasie ukazała się książka wspomnieniowa poświęcona innej wsi naszej gminy - Turzy. Autor sięga pamięcią do lat dziecińczych - a przypadają one na czas wojenny - i odtwarza je w całym swoim bogactwie. Spogląda na nie z dystansem, z uśmiechem i lekką kpina kiedy przychodzi mu opisać pierwsze doświadczenia „na służbie” u bogatszego sąsiada czy spotkanie z rudym psem, które - gdyby nie miejscowy znachor - zakończyć się mogło tragicznie. Spojrzenie na tamte lata jest pełne pogody, słońca i optymizmu.

Dzieciństwo miał Ziewiński trudne, doświadczenia wojenne przyspieszyły dorastanie do samodzielnego życia. Wiele doświadczył po wojnie. Dzisiaj mieszka w Tarnowie, ale wraca do rodzinnej Turzy. „Ocala od zapomnienia” wygasłe już bezpowrotnie kształty życia, jakie były jego udziałem. Turza to wieś o bogatych tradycjach, gospodarna i nowoczesna, zawsze wybijała się ponad przeciętność. Tu wcześniej rozwinął się ruch ludowy, tu zakładano wzorcowe chlewnie i sady, tu mają swoje korzenie artyści, uczeni i politycy. Dobrze, że o tym napisał jeden z Turzan.

P. Władysław Mruk z Turzy pozostawił ciekawy pamiętnik pt. „Przeżyłem i zapamiętałem”, w którym przedstawił panoramę wsi Turza na przełomie XIX/XX w. Fragmenty drukowaliśmy i drukujemy poniżej. Warto by wydać je w całości.

dut

(...) Wydarzeniem większej uwagi w 1914 r. była wizyta ojca Biskupa przemyskiego Pelczara. Codziennie z dziećmi uczęszczałem na naukę religii i miałem już pierwszą spowiedź. Ksiądz proboszcz Adolf Majewicz kilka zdolniejszych dzieci przygotowywał do I-wszej Komunii św. i Bierzmowania. W ostatnich jednak dniach przed wizytacją został wzywany do innych parafii do obsługi wizytacji, nie zdążył więc przerobić z nami jeszcze jednej religii więc pozostawiono nas na później.

Ja miałem już uszyty nowy mundurek kremowy. Z tej samej materii miała poszyte bluzy i spodnie banderia na koniach. Mogłem wówczas dużo zobaczyć ponieważ większość uroczystości odbywało się na polu na cmentarzu przy ołtarzu połowym, ponieważ tymczasowa szopa nie pomieściłaby wszystkich. Wspaniale wyglądała banderia w krakowskich rogatywkach z pawimi piórami, kremowe bluzy i spodnie, buty z cholewami a za cholewą drzewce z chorągiewką.

Nowy kościół kolos w stosunku do starego kościółka był już pod dachem, jeszcze bez wieży nie podwieziony, bez okien, drzwi i nie sklepiony.

Ważne wydarzenie miało miejsce w miesiącu lipcu. Było to przed wieczorem w sobotę, byliśmy wszyscy na dworze gdy usłyszeliśmy ogromny trzask i huk dolatujący od nowego kościoła (odległość ok. 1 km). Okropnie to przeraziło ro-

dziców, pośpiesznie porzucili prace koło domu i pobiegli oboje ku kościołowi. Wtedy to sklepieno nawę główną i w tym dniu zakończono sklepić ostatni łuk koło chóru, ktoś tam zarządził by na niedzielę zdjąć „busztele” - podporę sklepu. Gdy wyznaczeni robotnicy wybijali kliny by busztele obniżyć do rozbiórki, wówczas jeszcze świeży sklep runął na tych robotników. Dwóch robotników okropnie pogniotło, tak że obaj wkrótce zmarli, dwóch zaś ocalało, ale ślad na ich zdrowiu pozostał. Zabici zostali Klimek i Bacia. Rannymi zaś zostali Koryga Klimek i Wiktor Koryga, który przez wystrzał został jakby przytępiony na umyśle. Wstrząsające to było wydarzenie. Dalsze prace przy kościele wstrzymano. Miano pociągnąć do odpowiedzialności budowniczego ale jakoś się wykręcił, bowiem wkrótce wybuchła I wojna światowa. Przed wybuchem wojny z rozmowy dorosłych zrozumiałem, że został zabity arcyksiążę Franciszek Ferdynand przez Serba w Sarajewie, co było tematem nie schodzącym z ust. Naraz 14-go czy 15-go lipca, była to niedziela gdy rodzice wrócili z sumy z kościoła dowiedzieli się, że wojna się rozpoczęła. Widzieli odczytali wieki czerwony afisz z odezwą cesarza pod tytułem „Wierny Ludu Wojna”. Zaraz też w kolejnych dniach podawano z ust do ust, że tych, a tych mężczyzn żandarmi zabrali z miejsca do wojska i to się ciągle powtarzało (...)

OKIENKO Z POEZJĄ

Drogi Tato!

Z okazji 70 Urodzin życzę dobrego zdrowia, dużo radości i wielu łask Bożych!

Mariusz

Dla Taty

(z lotu ptaka)

W upale lata koło Meksyku

Czerwcowy ptaszek tak śpiewa głośno
Piosenkę swą skoczną, chociaż żalona:

Gdzieżeś ty miły mój Rzepienniku (?)

W kabinie ciasnej, w gwarze silników

Niknie piosenka i nuta swojska.

Ptactwo tu obce, jak obce wojska.

Gdzieżeś ty miły mój Rzepienniku (?)

W lodówce nie mam tu smakolejków,

Konserwy zimne do podziubania,

Chleb jest zeschnięty od przetrzymania.

Gdzieżeś ty miły mój Rzepienniku (?)

W locie pamięci stos smakolejków,

Czereśnie Taty jędrne i słodkie,

Tylko uchwycić gałązki wiotkie.

Gdzieżeś ty miły mój Rzepienniku (?)

Gdzież są te drzewa, szpaków bez liku,

Ciepły głos ojca: dla wszystkich starczy,

Niech na nikogo nikt tu nie warczy.

Tam tyś jest miły mój Rzepienniku.

Czereśni słodkich pełno, bez liku,

Tam tyś jest miły mój Rzepienniku

Czereśni słodkich, stos smakolejków.

Tam tyś jest miły mój Rzepienniku.

Mariusz Mika

Eagle Pass, Texas, USA

7 czerwca 2001 r.

„Gdy dzień przechodzi w noc”

Gdy dzień przechodzi w noc,
do życia budzi się nowe -
piękniejsze życie.

Piękniejsze, bo nie widać
szarości charakterów.

Piękniejsze, bo nie widać
smutku, przemocy, pogardy,
rozpaczy.

Nie widać radości i wesela,
śmiechu i szczęścia,
ale w powietrzu unosi się
- przyjazna atmosfera

Ula Kuza

„Samotność i ból”

Samotność i ból to bracia od dawna.
Choć nikt o tym nie wie, zawsze chodzą parami.

Samotność cierpi z bólu, a ból z samotności.

Choć braćmi są we Wszechświecie,
cierpią z rozpaczy - przez siebie.

Ula Kuza

„Nicość”

Nicość to pustka.

Nicość to cisza - a jeśli to nie to?

Kto odpowie i spełni moje sny,
by dowiedzieć się czym ta nicość jest?

Ktoś powie - nicość to ciemność,
nicość - to delikatny powiew wiatru.
Lecz ja teraz wiedzieć chcę czym ta nicość stała się.

Ktoś powie - nicość stała się czymś, czego nie ma.

Lecz ja myślę - nicość czymś jednak jest.
Przecież tą pustkę, tą ciemność widać,
czyż nie?

Więc czy nadal sądzicie, że ta nicość nicością jest?

Aneta Stec



Trzy piąte życia związane z resortem spraw wewnętrznych



W 1969 r. zacząłem pełnić służbę na Posterunku Milicji Obywatelskiej w Rzepienniku Strzyżewskim, pow. gorlicki.

Po trzech miesiącach zostałem skierowany na szkołę podoficerską

w Ośrodku Szkolenia Milicji Obywatelskiej w Krakowie, po jej ukończeniu przez okres trzech miesięcy pracowałem w KPMO w Gorlicach jako milicjant drużyny patrolowej.

W m-cu listopadzie 1970 r. zostałem z powrotem przeniesiony do Posterunku MO w Rzepienniku Strzyżewskim, gdzie pełniłem służbę jako posterunkowy (posterunkowy w owym czasie to obecne stanowisko dzielnicowego plus praca dochodzeniowa).

W marcu 1980 r. zostałem przeniesiony do służby na Posterunku MO w Gromniku również jako posterunkowy, tam pracowałem do m-ca sierpnia 1981 r. następnie z powrotem zostałem przeniesiony do posterunku MO w Rzepienniku.

W sierpniu 1990 r. zostały utworzone na terenie b. województwa tarnowskiego posterunki policji lokalnej, wtedy to zostałem przeniesiony do sekcji dochodzeniowej Komisariatu Policji w Tuchowie - komisariat ten wówczas posiadał teren służbowy siedmiu gmin łącznie z Tuchowem, na każdej z tych gmin dodatkowo było trzech policjantów, jako posterunek policji lokalnej.

W KP w Tuchowie pracowałem do m-ca marca 1991 r., następnie zostałem przeniesiony z powrotem do Rzepiennika jako kierownik posterunku policji lokalnej.

W 1994 r. w byłym woj. tarnowskim posterunki policji lokalnej zostały przemianowane na Komisariaty Policji, taką też nazwę przyjęła jednostka policji w Rzepienniku Strzyżewskim.

Z dniem 1 maja 2000 r. w powiecie tarnowskim ziemskim utworzono tylko cztery jednostki policji, gmina Rzepiennik Strzyżewski została przyłączona do Komisariatu Policji w Ciężkowicach razem z gminą Gromnik, zostałem mianowany komendantem tego komisariatu.

Z dniem 31 stycznia 2001 r. skończyłem pracę w resortie spraw we-

wewnętrznych i przeszedłem na emeryturę.

Ciekawsze zdarzenia, które utkwiły mi w pamięci:

Miło wspominać pierwsze dni służby w organach milicji. Komendantem Posterunku MO w Rzepienniku Strzyżewskim był Stanisław Gawlak, moim pierwszym „nauczycielem” był Jan Ćwiklik, w tym posterunku pracował też Mieczysław Mrukot.

Pamiętam dożynki w Olszynie w 1969 r. (Przed przeszkoleniem pełniłem służbę po cywilnemu), zabawa taneczna odbywała się w garażach Kółka Rolniczego, po północy zaczęła się bójka do dziś pamiętam nazwiska tych, którzy się bili, chciałem rozdzielić bijących się, wtedy zostałem uderzony kilkakrotnie pałką milicyjną przez kolegę milicjanta, który był razem ze mną i również interweniował w tej bójce.

Brak połączenia komunikacji publicznej z miejscowością Olszyna, w okresie zimowym pieszo szliśmy do Olszyny i z powrotem, płaszcze mieliśmy sukienne, ciężkie, ograniczające swobodę ruchów, każda służba w terenie to był duży wysiłek fizyczny.

Przez prawie trzydzieści dwa lata służby były różne zdarzenia wesole i stresujące trudno by je wliczyć na jednej kartce.

Była sytuacja kiedy Posterunek MO mieścił się w dzierżawionych pomieszczeniach ogrzewanych piecami kaflowymi, w porze zimowej przyszedłem rano do służby, w pomieszczeniu służbowym była temperatura ujem-



na, woda w imbryku zamarzła i rozszalała imbryk.

Najbardziej utkwiła mi w pamięci uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ostatniego Komendanta Głównego Policji gen. Kordiana Zamorskiego na budynku własności Skarbu Państwa, w którym oddano też do użytku pomieszczenia Komisariatu Policji w Rzepienniku Strzyżewskim w dniu 19 listopada 1996 r.

Na uroczystości tej było wiele osobistości, których jednorazowo w naszej gminie poprzednio nie było, a tablicę tę odsłonił Komendant Główny Policji gen. Jerzy Stańczyk.

Remont budynku w którym w ostatnim czasie mieścił się Komisariat Policji został wykonany dzięki osobistemu zaangażowaniu się Wójta Gminy dr. Kazimierza Fudali oraz samorządu Gminy, który finansowo wsparł ten remont, a w ogóle remont był możliwy dzięki Tadeuszowi Mędzelowskiemu - byłemu policjantowi, który mocno zaangażował się aby wypromować gen. Kordiana Zamorskiego - rodaka z Kolkówki.

Obecnie w pomieszczeniach byłego Komisariatu Policji mieści się Rejon Dzielnicowych Komisariatu Policji w Ciężkowicach, praktycznie na terenie naszej gminy aktualnie pracuje jeden dzielnicowy, który jest zarazem Kierownikiem Rewiru Dzielnicowych KP Ciężkowice, obsługuje on pięć sołectw, drugi dzielnicowy obsługuje jedno sołectwo i pozostały rejon służbowy ma na terenie gminy Gromnik.

Nie będę się tu wypowiadał na temat słuszności takiego posunięcia, lepiej byłoby, by wypowiedzieli się sami mieszkańcy czy widzą policjanta w terenie, jaką mają możliwość spotkania się z policjantem poza kontrolą drogową.

Było mi bardzo miło, gdy na moim pożegnaniu ze służbą było kierownictwo Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie, Komendy Powiatowej Policji w Gorlicach, władze samorządowe gmin, które wchodzi w skład rejonu służbowego KP Ciężkowice oraz wielu kolegów.

Mimo uciążliwości tej służby gdybym miał ponownie podjąć decyzję co do wyboru „zawodu” to na pewno chciałbym być policjantem mimo, że jest to „praca” ciężka, niewdzięczna, gdzie jest nie normowany czas pracy. Kiedy normalni mieszkańcy mają czas wolny policjant musi iść do służby, ale jest to praca bardzo ciekawa, dająca wiele satysfakcji kiedy człowiek potrafi pomagać drugiemu człowiekowi.

Franciszek Wojtanowski

Wykaz oprocentowania kredytów i depozytów w Oddziale BSR w Rzepienniku Strzyżewskim

1. KREDYTY

- kredyty obrotowe, inwestycyjne oraz mieszkaniowe z okresem spłaty:	
a) do 6 miesięcy -	17,5%
b) od 6 miesięcy do 1 roku	- 19%
c) od 1 roku do 2 lat	- 19,5%
d) od 2 do 3 lat	- 20%
e) powyżej 3 lat	- 20,5%
- kredyty obrotowe w rachunku bieżącym - 20%	
- kredyty płatnicze - 19%	
- kredyty dla osób fizycznych na zakupy ratalne z okresem spłaty:	
a) do 1 roku	- 20,5%
b) od 1 roku do 2 lat	- 21,5%
c) powyżej 2 lat	- 22%
- kredyty gotówkowe - konsumpcyjne dla osób fizycznych - 22%	
- kredyt „wakacyjny”	- 18%
- kredyty realizowane w rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych	- 18%
- kredyty przeterminowane	- 35%

Kredyty na zakup rzeczowych środków do produkcji rolnej z dopłata Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa 7,2% w stosunku rocznym (dla rolników)

Od dnia 10 kwietnia 2001 r. oprocentowanie dla w/w rachunku „Dopłata” wynosi w stosunku rocznym:

3 miesięczne -	11,5%
6 miesięczne -	12,5%
12 miesięczne -	13,5%
24 miesięczne -	14,5%

2. DEPOZYTY

- wkłady oszczędnościowe płatne na każde żądanie - 6%	
- wkłady oszczędnościowe na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych - 8%	
- wkłady oszczędnościowe i lokaty terminowe	
a) 1 miesięczne	- 9,00%
b) 2 miesięczne	- 10,00%
c) 3 miesięczne	- 10,50%
d) 6 miesięczne	- 11,00%
e) 9 miesięczne	- 11,25%
f) 12 miesięczne	- 12,00%
g) 24 miesięczne	- 13,00%
h) 36 miesięczne	- 14,00%
- środki pieniężne na rachunkach bieżących i pomocniczych podmiotów gospodarczych, osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych - 2%	

Z dniem 15 stycznia 2001 r. wprowadza się w Banku Spółdzielczym Rzemiosła Oddział w Rzepienniku Strzyżewskim terminowy rachunek oszczędnościowy „DOPLATA”

1) minimalna kwota pierwszej wpłaty na terminowy rachunek oszczędnościowy „Dopłata” - 250 zł.

2) minimalna kwota dopłat do terminowego rachunku oszczędnościowego „Dopłata” - 50 zł.

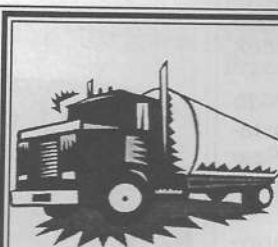


Wyrób i sprzedaż:

- wieńce,
- wiązanki,
- klepsydry,
- stroiki nagrobkowe,
- stroiki świąteczne,
- palmy wielkanocne

WANDA KUSIAK
Rzepiennik Suchy 139
tel. kom. 0600563438

Kupię wirówkę korbową do mleka -
tel. (014) 6530042
Pani Maria



„Usługi asenizacyjne”
Wywóz ścieków i czyszczenie
osadników
Augustyn Kopek
Rzepiennik Strzyżewski 47
tel. 65 30 307

Obowiązkowa wymiana praw jazdy

Prawa jazdy i świadectwa kwalifikacji tracą ważność, po upływie terminów, ustalonych do ich wymiany.

Świadectwa kwalifikacji wydane przed 01.07.1999 r. do 31.12.2001 r.

Prawa jazdy wymieniane są w zależności od okresu wydania:

- 1) 1955 - 19.07.1968 wymienia się od 01.07.2000 do 30.06.2001
- 2) 20.07.1968 - 31.01.1983 - od 01.07.2001 do 31.12.2002
- 3) 01.02.1983 - 30.04.1993 - od 01.01.2003 do 31.12.2004
- 4) 01.05.1993 - 30.06.1999 - od 01.07.2004 do 30.06.2006
- 5) 01.07.1999 - od 01.01.2006 do 30.06.2006

DOBRE RADY AGRONOMA

Niepożądany lokator - kret



W jądłospisie kreta znajdują się dżdżownice, pędraki, larwy i dorosłe owady, ślimaki, a nawet małe norniki i myszy czyli można by go uznać za zwierzę pożyteczne.

Mimo to jest on utrapieniem wielu ogrodów z powodu sposobu w jaki zdobywa pożywienie: kopiąc podziemne korytarze kret porusza i uszkadza korzenie roślin, które usychają. Żałosny widok przedstawiają także zadbane i strzyżone trawniki, przeorane przez kreta. Na konto kreta zapisuje się szkody wyrządzone przez marczowniki (które usypują kopce ziemi identyczne z kretowiskami) i norniki.

Nie ma doskonałego środka na krety. Wszystkie środki przeciwko temu zwierzęciu są skuteczne tylko w ograniczonym zakresie. Jedne działają tylko w promieniu kilkunastu metrów, inne zabiegi trzeba nieustannie powtarzać. Aby wyprosić niepożądanego lokatora - kreta z ogrodu należy

dysponować następującym arsenałem domowych i fabrycznych sposobów:

- * pułapki np. słoiki wkopane pod korytarzami kretów
- * odstraszacze mechaniczne:
 - wbite w ziemię drewniane lub blaszane kołatki połączone ze śmigłami poruszonymi przez wiatr,
 - butelki szklane lub plastikowe zakopane w ziemi po szyjkę w miejscu tunelów (krety unikają stukania i wibracji rozbrzmiewających w tunelach)
- * odstraszacze elektroniczne - zasilane na baterie małe urządzenia emitujące piski, które odstraszają gryzonie i krety,
- * odstraszacze roślinne (sadzenie wybranych gatunków roślin np. komosa, aksamitka, bazylika skutecznie trzymają krety z daleka od grządek)
- * zalewanie korytarzy wodą z różnymi substancjami cuchnącymi lub żrącymi (np. roztwór wapna). Należy odradzać stosowanie oleju napędowego i substancji toksycznych lub wykadzenia spalinami jako zabiegów nie ekologicznych i niezdrowych nie tylko dla kretów.

(odr)

SAVOIR VIVRE CZYLI ZASADY DOBREGO WYCHOWANIA

Restauracja restauracji nie równa. W naszym kraju jest mnóstwo tzw. placówek gastronomicznych, które noszą nazwę „restauracji”, a w istocie rzeczy są barami lub jądłodajniami z obsługą kelnerską i wzbogaconym menu. Do takich lokali wstępuje się zazwyczaj po to, aby zaspokoić głód - zjeść obiad lub kolację. Jeśli obsługa jest w miarę szybka, a dania świeże, smaczne i tanie, na ogół jesteśmy w pełni usatysfakcjonowani. Wiele takich lokali znajduje się przy drogach, w małych miasteczkach, na turystycznych trasach i w miejscowościach wypoczynkowych. Są jednak i inne restauracje, kojarzące się z elegancją, wytwornością i luksusem. Do tego rodzaju lokali wybieramy się przede wszystkim po to, aby przyjemnie spędzić czas i w ekskluzywnych warunkach skosztować wykwintnych potraw i napoi.

O ile w podrzędnych restauracjach nie obowiązuje żaden specjalny bon to - wystarczy przestrzegać ogólnie przyjętych zasad grzecznościowych, prawidłowo używać sztućców, o tyle w ekskluzywnych lokalach trzeba się umieć znaleźć w bardziej finyzyjny sposób.

Przed wszystkim obowiązuje elegancki strój. Ubiory w stylu młodzieżowym lub sportowym są nieodpowiednie. Panów obowiązują marynarki i krawaty. Panie mogą wystąpić w eleganckich sukienkach, kostiumach itp.

Mimo przemian obyczajowych i równouprawnienia, kobietom nie wypada samotnie pojawić się w restauracji, zwłaszcza wieczorem. Nawet w wytwornym lokalu pani bez towarzystwa może czuć się niezręcznie. Dlatego też wybierając się do restauracji warto tak zorganizować spotkanie, aby do lokalu wejść we dwoje lub w szerszym gronie. Jeśli z różnych względów jest to niewygodne czy niemożliwe i ludzie umawiają się o określonej godzinie w lokalu - powinni postarać się o maksymalną punktualność.

Obowiązkiem mężczyzny jest przyjść kilka minut wcześniej i zaczekać na swoją partnerkę. Najlepiej przed lokalem bądź koło szatni. Do sali powinni wejść oboje.

Podobnie gdy umawia się w restauracji kilka osób. Powinni przybyć na tyle punktualnie, aby możliwe było wspólne wejście na salę, wybranie stolika i zajęcie miejsca.

Wchodząc do restauracji mężczyzna otwiera drzwi i przepuszcza kobietę. W szatni pomaga jej zdjąć wierzchnie okrycie i podaje je szatniarzowi. Niestosowne jest nazbyt gruntowne poprawianie makijażu i czesanie się w szatni. Wypada jedynie przejrzeć się w lustrze, lekko poprawić włosy, ewentualnie wyrównać krawat. Jeśli ktoś uzna, że do dobrego samopoczucia niezbędna jest mu bardziej szczegółowa korekta wyglądu, powinien to zrobić w toalecie. Tam wypada poprawić makijaż, uczesać się itp.

Wchodząc na salę mężczyzna przepuszcza kobietę, ale zaraz potem sam przejmuje inicjatywę. Panie powinny pamiętać, że kobiecie nie przystoi szukać stolika i prowadzić za sobą mężczyznę. W renomowanych lokalach opiekę natomiast po ich pojawieniu się przejmuje szef. To on powinien zaproponować gościom stolik, zaprowadzić ich do niego lub zlecić to kelnerowi. W takiej sytuacji pierwszy idzie kelner, za nim kobieta, a na końcu mężczyzna. Jeśli towarzystwo składa się z dwóch lub trzech par, za kelnerem idą kolejne pary w układzie: kobieta mężczyzna, kobieta mężczyzna itd. W sytuacji, gdy po wejściu na salę nie zajmuje się nimi nikt z obsługi (w polskich jeszcze się to zdarza), inicjatywa należy do mężczyzny. To on powinien prowadzić kobietę za sobą, wybrać i zaproponować jej odpowiedni stolik. W przypadku liczniejszego grona osób rolę przewodnika przejmuje ten z panów, który zaprosił pozostałe osoby lub zainicjował spotkanie. Wówczas on prowadzi do stolika. Za nim idzie jego partnerka, z kolei następną pani, potem pan, kolejna pani, pan itd.

Przy restauracyjnych stolikach także są lepsze i gorsze miejsca. Za honorowe uchodzą te, miejsca z których można obserwować całą salę. Kurtuazja nakazuje, aby mężczyzna takie właśnie miejsce zaproponował swojej damie.

Jeśli w trakcie wieczoru przewidziane są występy artystyczne, bądź tańce, lepszym miejscem jest to, z którego dobrze widać parkiet. Mężczyzna powinien wysunąć krzesło swojej partnerki, aby ułatwić jej zajęcie miejsca, dopiero potem może usiąść sam.

Aga

PORADNIK MŁODEJ GOSPODYNI

GRILOWANIE - UCZTĄ NA ŚWIEŻYM POWIETRZU

Ogniste skrzydełka

Składniki:

- * 12 skrzydełek kurczaka
- * Przyprawy: marynata pikantna do mięs i drobiu, 1 łyżka musztardy grillowej
- * 8 łyżek oleju
- * 4 łyżki koncentratu pomidorowego

Skrzydełka oczyścić, opłukać, osuszyć. marynatę pikantną do mięs i drobiu rozmieszać z olejem, posmarować skrzydełka, wstawić na 1-2 godziny do lodówki, każde skrzydełko owinać folia aluminiową, ułożyć na ruszcie lub w piekarniku (temp. 220°C), piec ok. 40 min. koncentrat pomidorowy wymieszać z musztardą grillową, skrzydełka odwinąć z folii, wierzch posmarować sosem pomidorowo-musztardowym, piec do czasu, aż skórka stanie się chrupka i złocista.

Rada: Sos pomidorowo-musztardowy można zastąpić pikantnym keczupem.

Szaszłyki rybne

Składniki: 30 dag filetów z mintaja, 15 dag małych pieczarek, 2 cebule, 35 dag wędzonego boczku, 2 łyżki oleju, 1 czerwona papryka, 1 cukinia, Vegeta Twist grill.

Sałatka: 2 pomidory, 1 ogórek, 1 pęczek rzodkiewek, koperek, Vegeta Twist do sałatek, 2 łyżki oliwy

Mrożone filety i boczek pokroić na kawałki wielkości 2 2 cm. Pieczarki umyć i obrać. Paprykę oczyścić z gniazd nasiennych i pokroić w dużą kostkę. Cebulę obrać, pokroić na talarki. Na patyczki grillowe nakławać kolejno boczek, rybę, pieczarki, cebulę, paprykę i cukinię. Całość posypać Vegetą Twist grill, po czym smażyć na rozgrzanym ruszcie aż do zarumienienia. Podawać z pieczonymi na grillu bułeczkami.

Sałata:

Drobno pokrojony koperek dodać do oliwy i wymieszać z łyżeczką Vegety Twist do sałatek. Pomidory pokroić w ósemki, ogórek i rzodkiewki w plastry. Połać wszystko sosem i wymieszać.

Rada: Najlepsze będą cukinie długości ok. 20 cm, w których nie wykształciły się jeszcze komory nasienne.

Kielbasa ziemniaczana

Składniki: 1 kg ziemniaków, 1 cebula, 3 łyżki Vegety Twist śródziemnomorskiej łagodnej, 1 grube jelito wieprzowe, 1 łyżka smalcu, 2

łyżki oleju lub oliwy, pasta warzywna Ajvar, boczek wędzony, ser oscypek, świeże gałązki tymianku, czerwony pieprz do dekoracji

Sałatka: 3 rodzaje sałaty: rukoła, lodowa, rosłonka, 1 pęczek rzodkiewek, 1/2 pęczka szczypioru, 1 jajko na twardo, śmietana, Vegeta Twist do sałatek

Umyte, obrane ziemniaki utrzeć na tarce o drobnych otworach, odcedzić. Cebulę podsmażyć na smalcu, ostudzić, dodać do ziemniaków, dosypać Vegety Twist śródziemnomorską łagodną i wymieszać.

Luźno napełnić umyte jelito masą ziemniaczaną i zawiązać z obu stron. Przygotowaną kielbasę nakłuć igłą w kilku miejscach, posmarować olejem i smażyć na średnio rozgrzanym ruszcie, podlewając kilkakrotnie oliwą. Przyrumienioną kielbasę posypać tartym oscypkiem i świeżym tymiankiem. Podawać na posmarowanym pastą warzywną Ajvar, usmażonym wędzonym boczku.

Sałatka: Sałatę rozdrobnić, dodać pokrojone jajko, rzodkiewkę i szczypior. Śmietanę wymieszać z Vegetą Twist do sałatek i połać pokrojone składniki.

Rada: Aby z sałaty nie uwalniała się witamina C, nie należy kroić jej nożem, lecz tuż przed przyrządzeniem porwać na kawałki palcami.

HOROSKOP

Baran

Dopadnie cię nostalgia. Wspomnieniami sięgasz w przeszłość, odwiedzasz stare miejsca, odkurzasz pamiątki. Przy okazji możesz odkryć rodzinne sekrety.

Byk

Wrzesień zwolni tempo życia. Bez pośpiechu będziesz kontynuowała działania z poprzedniego miesiąca i zbierała profity.

Bliźnięta

Nie bój się trudnych decyzji, bo rozpoczęte teraz nowe przedsięwzięcia wkrótce okażą się strzałem w dziesiątkę.

Rak

Ten miesiąc zaliczysz do udanych. Korzystasz z dużego wsparcia gwiazd, które dbają o twoją kondycję, urodę i dobry humor.

Lew

Koniec lata zapowiada się bardzo przyjemnie. Szykują się liczne spotkania, imprezy towarzyszące i happeningi.

W podróży zawrzesz interesującą znajomość, zyskasz przewodnika, który pokaże ci najciekawsze zakątki. Będzie dużo okazji do rozrywki, zabaw.

Panna

Postawiłaś na karierę, spodziewasz się pozytywnych zmian i zwiększonych dochodów.

Głową masz zaprzętą uzyskiwaniem pieniędzy z ubezpieczeń, spadków i darowizn. Myślisz o podreperowaniu budżetu i inwestycjach.

Waga

Wybierasz się w podróż, to może być nawet wyjazd urlopowy. Niektóre Wagi planują nawet wycieczki zagraniczne. Przy dużym wsparciu gwiazd jest szansa, że uda się taka eskapada.

Skorpion

Ocierasz się o sprawy finansowo-prawne.

Przy rozpatrywaniu problemów możesz się natknąć na sprawy poufne. Zachowaj dyskrecję i nie wykorzystuj wiadomości przeciwko osobie, której dotyczy.

Strzelec

Tworzycie z partnerami zgrany duet. Podejmujecie wspólne wysiłki, by zabezpieczyć byt rodziny, trafnie zainwestować gotówkę i jeszcze nieco grosza odłożyć na potem.

Koziorożec

Myślisz tylko o miłości. Jeżeli nie masz stałego partnera, to w piętek masz stu procentową szansę, by poznać kogoś, kogo widzisz w swoich snach.

Wodnik

Dom zatrzęsie się w posadach. Upychane dotąd po kątach problemy wyjdą na środek pokoju. Musisz w końcu coś postanowić: czy decydujesz się na pozostanie, czy odejście, na zakup, czy sprzedaż, chcesz zgody, czy wojny.

Ryby

Jesteś racjonalistką, wierzysz w medycynę. Teraz przyjdzie ci jednak zweryfikować swoje poglądy. Możesz nawet nabrać przekonania do niekonwencjonalnych metod leczenia.

KRZYŻÓWKA

*	1	*	2	*	3
4		5		*	
*	6			7	
8			*		
*	*		*		*
*	9		10		*
11				*	*
*	12			13	*
14					15
*			*		
16					

Znaczenie wyrazów**Pionowo**

1. grzyb na pniu, 2. sagan, 3. smaczne u żaby, 5. brzydal, 7. potwara w lesie, 9. zniszczona z Gomorą, 10. pukle, 13. wzmacniacz głoś, 15. bez połysku

Poziomo:

4. do żucia, 6. na trunki, 8. przeciwpowodziowy, 9. w pojeździe na scenie, 11. konny hokej, 12. leśna droga, 14. dla medalistów, 16. kara pieniężna.



Rozwiązania Magicznego kwadratu z poprzedniego numeru

1. Warta, 2. aburt, 3. rubel, 4. trema, 5. atlas

KS RZEPIENNIK

Drużyna piłkarska KS „Rzepiennik Strzyżewski” z dniem 12 sierpnia meczem z drużyną Siemiechowa inauguruje sezon piłkarski 2001 - 2002 - rundę wstępną „Jesień 2001”. Walczyć będzie o mistrzostwo klasy „B” grupa Tarnów. Poniżej szczegółowy terminarz rozgrywek:

12.08.01 godz. 15.00 - Rzepiennik Strzyżewski - Siemiechów
 19.08.01 godz. 15.00 - Rzepiennik Strzyżewski - Pogórze II
 26.08.01 godz. 14.00 - Ryglice - Rzepiennik Strzyżewski
 02.09.01. godz. 16.00 - Wolania II - Rzepiennik Strzyżewski
 09.09.01 godz. 15.00 - Rzepiennik Strzyżewski - Szywałd
 16.09.01 godz. 11.00 - Radlna - Rzepiennik Strzyżewski
 23.09.01 godz. 14.00 - Rzepiennik Strzyżewski - Biała
 30.09.01 godz. 14.00 - Rzepiennik Strzyżewski - Świebodzinianka
 07.10.01 godz. 14.00 - Rzepiennik Strzyżewski - Wola Lubecka
 14.10.01 godz. 14.00 - Tarnowiec - Rzepiennik Strzyżewski
 21.10.01 godz. 14.00 - Rzepiennik Strzyżewski - Karwodrza
 28.10.01 godz. 14.00 - Pogoria - Rzepiennik Strzyżewski
 04.11.01 godz. 13.30 - Rzepiennik Strzyżewski - Victoria

Adam Jędrusiak



Tak wspaniale bawiliśmy się na basenie w Turzy w roku ubiegłym. Tego lata basen ten nie jest czynny z powodu braku środków finansowych.

HUMORKI

Program otwarcia pewnej wystawy rolniczej przedstawił się tak:

godz. 11.00 - przyjazd nierogaczyny i bydła nierogatego

godz. 12.00 - przybycie zaproszonych gości

godz. 13.00 - wspólny obiad

*

Młody agronom kazał na swoje urodziny zabić świnie. Chłop tłumaczy mu:

- Niestety, nie możemy zabić, bo się prosi.
- Choćby się i na kolanach prosiła - macie ją zabić!

*

Jagna zaniepokojona dziwnymi odgłosami dochodzącymi od sąsiada, pyta:

- Co się u was dzieje, kumie?
- Nic. To tylko teściowa śpiewa wnukom kotysanki.
- Chwała Bogu! Już myślałam, że świnia wam zdycha.

*

Pewnego razu sottys spogląda na ręce Antka i pyta:

- Gdzie stracił palce u prawej ręki?
- A no ze dwa roki temu włożyłem rękę koniowi do pyska, żeby zobaczyć ile ma zębów. Wtedy koń zamknął pysk, żeby zobaczyć ile ja mam palców.

*

W sobotę Jasek przychodzi do proboszcza i mówi:

- Chcę jutro wziąć ślub z Kaśką.
- Jutro? To niemożliwe, za mało czasu na przygotowanie!
- Wszystko mi jedno, czy ksiądz proboszcz da mi ślub, czy nie. Ja i tak w poniedziałek zaczynam!



„SIELSKIE WROTA”

Polska Agencja Rozwoju Turystyki opracowała strategię rozwoju produktu turystycznego dla 10 gmin położonych na terenie województwa małopolskiego: Ciężkowice, Czchów, Gromnik, Iwkowa, Moszczenica, Pleśna, Rzepiennik Strzyżewski, Ryglice, Tuchów i Zakliczyn. Realizacja programu pod nazwą „Pogórze - odkrywanie tajemnic” stanie się magnesem dla milionów turystów.

Źródłem sukcesu będzie realizacja zintegrowanego programu dla wszystkich dziesięciu gmin, których pojedyncza słabość zmieni się w zbiorową siłę.

Program rozwoju turystyki dla gminy Rzepiennik Strzyżewski nosi nazwę „Sielskie Wrota”, podkreślając w ten sposób sielski urok rzepiennickiej ziemi.

Autorzy tego projektu proponują między innymi odtworzenie warsztatu garncarskiego w nawiązaniu do tradycji garncarskich które przez trzy pokolenia kultywowała rodzina Zaprzalków.

- festyn rozrywkowy i sportowo rekreacyjny „Suchy Biskup”

- Festiwal Wójtów i Wójcin (wybory wójta nad wójtami, wielobój wójtowski i wybory wójta nad wójtami)

Proponują Rzepiennik Strzyżewski na stolicę Wójtów. Tutaj spotykać się będą wójtowie z całej Polski, uczestnicząc w aktywnym wypoczynku i wymieniając doświadczenia.

Zgodnie z założeniami tego programu Rzepiennik Strzyżewski pełnił będzie rolę pracowni artystycznej, stolicy Wójtów i miłośników aktywnego wypoczynku.

Wszystko to piękne, tylko kto i za co będzie go realizował.



Portret rzeźbiarza Antoniego Kurzawy z 1871 r. pędzła Andrzeja Grabowskiego, który znajduje się w zbiorach Warszawskiej Zachęty

Kurzawa Antoni (1842-1898), polski rzeźbiarz pochodzący z Turzy, wykształcony w Krakowie, podejmujący polskie tematy ludowe, historyczne i legendarne. Reprezentował dynamiczny warsztat, malarską swobodę w kształtowaniu wyrazu i gestu postaci ludzkich. Twórczość kontrowersyjna w opinii współczesnych mu zwolenników konwencji eklektycznej i żywej jeszcze tradycji neoklasycyzmu.

Jest autorem ok. 70 prac, zachowane m.in. popiersie A. Mickiewicza, Kobieta kłęząca, Kobieta obejmująca krzyż, Św. Stanisław, Siewca, Odwrót spod Moskwy, Geniusz zrywający pęta.

Ponad 100 lat od śmierci jego prace wzbudzają zainteresowanie i podziw w magazynie Rzeczypospolitej z 26 lutego czytamy:

„W styczniu 1890 roku widowia Zachęty, jeszcze w starej siedzibie, świadkowała dramatomu urażonej ambicji. Bohaterem stał się rzeźbiarz Antoni Kurzawa. Na dorocznym konkursie rzeźbiarskim przedstawił pracę „Mickiewicz budzący geniusza poezji”. Był pewien, że dzieło zdobędzie główną nagrodę, tymczasem zajęło dopiero trzecie miejsce. Werdykt jury ogłoszono w trakcie trwania konkursowej wystawy. Nie mogąc pogodzić się z „kłęską”, artysta wtargnął na salę i roztrzaskał gipsową wersję pracy. Po czym porwał ocalałą głowę wieszczka i szlochając, wybiegł z Zachęty. To tragikomiczne zdarzenie miało różne skutki - pozytywne dla środowiska artystycznego, gdyż zwróciło powszechną uwagę na ciężkie warunki materialne, z jakimi borykali się rzeźbiarze; fatalne zaś dla nieszczęsnego Kurzawy, który nigdy już nie wrócił do psychicznej równowagi. Zarzucił artystyczną działalność i osiem lat później zmarł w przytułku dla biednych. Para-

doksalnie, niszcząc posąg, Kurzawa wznosił sobie pomnik. W młodopolskiej literaturze stał się prototypem bohatera - niedocenianego, nieszczęśliwego artysty. Jeśli nie on sam, to jego czyn zrobił karierę”.

Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie

Jednym z najbardziej znanych pomników w Polsce jest stojący na krakowskim Rynku Głównym pomnik Adama Mickiewicza (1798-1855), najwybitniejszego poety polskiego. Jego niezwykłą historię przedstawia wystawa „Dzieje pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie” w Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach (czynna do 22 sierpnia). Przypomina odrzucone w kolejnych konkursach projekty pomnika oraz kolejne fazy budowy monumentu. Zgromadzono na niej unikatowe, dotychczas nie pokazywane eksponaty: fragmenty rzeźbiarskich modeli, pocztówki, rękopisy i dokumenty (np. sprawozdania z posiedzeń sądów konkursowych, korespondencja i kontrakty Komitetu Pomnikowego), katalogi wystaw pokonkursowych, satyryczne rysunki pojawiające się w ówczesnej prasie, zdjęcia z czasów okupacji hitlerowskiej, a także dziewiętnastowieczne reklamy, znaczki pocztowe, itp.

Wyodrębniona została tzw. „sprawa Kurzawy” - spektakularne wydarzenie, które w 1890 r. wstrząsnęło opinią publiczną. Wówczas to, Antoni Kurzawa (1842-1898), artysta o żywiołowym temperamencie, poszukujący nieszablonych rozwiązań, w warszawskiej „Zachęcie” zniszczył publicznie swoją rzeźbę „Mickiewicz budzący geniusza poezji”. Dzieło, mimo iż nie powstało w związku z krakowskim przedsięwzięciem, Stanisław Witkiewicz (1851-1915) - malarz, pisarz, krytyk i teoretyk sztuki, twórca i popularyzator stylu zakopiańskiego - uznał za jedyne, które mogło być pomnikiem Mickiewicza na Rynku Głównym w Krakowie.

Dyskusja na temat pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie toczyła się bez mała ćwierć wieku. Zabierali w niej głos artyści, pisarze, politycy, mieszkańcy grodu legendarnego Kraka. Odbyły się cztery konkursy na jego projekt: „przygotowawczy” (1882), „stanowczy” (1885), Matejkowski (1886) i „ostateczny” (1888). Wzięli w nich udział prawie wszyscy znaczący polscy rzeźbiarze. W 1898 roku odsłonięto wreszcie monumentalną kompozycję alegoryczną zrealizowaną według projektu Teodora Rygiera (1841-1913), ucznia Konstantego Hegla z warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, ponadto studiującego w akademiach Monachium, Wiednia i Paryża. Figurę wieszczka otaczają personifikacje Ojczyzny (postać kobiety), Nauki (starzec nauczający chłopca), Poezji (muza z lutnią), Patriotyzmu (wojownik uosabiający męstwo). Pomnik szybko zrosł się z krajobrazem Rynku. Obok niego krakowskie przekupki sprzedają do późna w nocy kwiaty, a jego



A. Kurzawa, nagrobek Roszkowskich na Powązkach

cokół w pierwszych dniach grudnia każdego roku staje się miejscem niecodziennego i jedyne w Polsce wydarzenia - konkursowej wystawy bajecznie kolorowych szopek krakowskich. W czasie okupacji hitlerowskiej pomnik wieszczka spotkał los wszystkich ważniejszych monumentów Krakowa. Zburzony został w 1940 roku. Na swe dawne miejsce powrócił w 1955 roku.



Mickiewicz budzący geniusza poezji

ROZKŁAD JAZDY PKS TARNÓW

z Rzepiennika Strzyżewskiego do Tarnowa

przez Olszyny:

9.08(F), 11.18(N), 20.38(FW)

przez Gromnik:

5.07(U) do Siedlisk (potem do Tarnowa), 6.11(FW), 8.45(F), 12.04(F), 13.29(FW), 15.16(F+UW), 18.38(UW)

z Rzepiennika Strzyżewskiego do Olszyn

14.06(F+UW)

z Rzepiennika Strzyżewskiego do Rzepiennika Suchego

16.53(F), 17.52(U), 23.17(FW)

z Rzepiennika Strzyżewskiego do Tuchowa

12.05(FW)

z Tarnowa do Rzepiennika Strzyżewskiego

przez Olszyny:

10.40(F), 17.15(UW)

przez Gromnik:

7.25(F), 8.00(F), 10.10(N), 11.00(FW), 13.00(F+UW), 15.45(F), 16.45(U), 19.30(FW), 22.10(FW)

z Tuchowa do Rzepiennika Strzyżewskiego

12.40(FW)

z Rzepiennika Biskupiego (szkoła) do Tarnowa

przez Gromnik:

5.03(U) do Siedlisk i dalej do Tarnowa, 6.02(FW), 11.57(F), 13.22(FW), 15.07(F+UW), 18.32(UW)

przez Olszyny:

9.46(F), 11.27(N), 20.47(FW)

z Rzepiennika Biskupiego do Olszyn

14.31(F+UW)

z Rzepiennika Biskupiego do Rzepiennika Suchego

17.20(F), 18.01(U), 23.26(FW)

z Tarnowa i z Tuchowa do Rzepiennika Biskupiego - tak jak do Rzepiennika Suchego

z Rzepiennika Suchego do Tarnowa

przez Gromnik:

5.00(U) do Siedlisk i dalej do Tarnowa, 5.55(FW), 11.52(F), 13.17(FW), 15.00(F+UW), 18.27(UW)

przez Olszyny:

7.10(F), 9.52(F), 11.40(N), 20.58(FW)

z Rzepiennika Suchego do Olszyn

14.36(F+UW)

z Tarnowa do Rzepiennika Suchego

przez Olszyny:

10.40(F), 17.15(UW)

przez Gromnik:

8.00(F), 10.10(N), 13.00(F+UW), 15.45(F), 16.45(U), 19.30(FW), 22.10(FW)

z Tuchowa do Rzepiennika Suchego:

12.40(FW)

z Olszyn do Tarnowa

przez Jodłówkę Tuchowską:

5.09(F), 5.28(N), 6.10(F), 6.14(F), 7.20(F), 7.20(CU), 7.25(F), 8.35 (FW), 8.35(S), 10.02(F), 10.50(F),
11.44(U), 11.50(N), 12.55(N), 14.20(S), 15.44(N), 16.00(F), 17.26(F), 18.54(CU), 19.30(FW)

przez Gromnik:

11.42(F), 13.08(FW), 14.50(F+UW), 18.20(UW)

z Tarnowa do Olszyn:

przez Jodłówkę Tuchowską:

5.30(FW), 6.45(F), 8.20(U), 10.40(F), 11.15(N), 12.50(N), 14.40(F), 15.10(F), 15.40(F), 15.45(CU),
17.00(N), 19.30(F+N), 17.15(UW), 18.40(U), 23.20(F)

przez Gromnik:

8.00(F), 10.10(N), 13.00(F+UW), 19.30(FW)

z Tuchowa do Olszun

12.40(FW), 13.50(S)

z Olszyn do Czermnej

6.31(FW), 9.21(U), 13.51(N), 16.41(F), 18.01(N), 20.31(F+N)

z Jasła do Olszyn

10.00(F)

z Olszyn do Jasła

7.46(F)

z Olszyn do Swoszowej

9.21(U), 16.11(F), 16.46(CU), 20.31(F+N)

z Kołkówki do Tarnowa:

5.20(UI), 16.35(FWI)

z Tarnowa do Kołkówki:

15.20(FWI), 18.00(UI)

z Turzy do Tarnowa

przez Jodłówkę Tuchowską:

9.29(F)

z Tarnowa do Turzy:

5.30(FW)

z Turzy do Ciężkowic:

6.50(FW), 8.35(F+N), 11.00(F+N), 13.05(+N), 15.25(FW)

z Ciężkowic do Turzy:

6.32(FW), 8.10(F+N), 10.40(F+N), 12.40(+N), 15.05(FW)

C - kursuje w soboty, niedziele i święta

F - kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku

N - nie kursuje 25.XII i w pierwszy dzień Świąt Wielkanocy

U - nie kursuje 25.XII, 1.I i w pierwszy dzień Świąt Wielkanocy

W - nie kursuje od 1.VII do 31.VIII

I - w czasie utrudnionych warunków drogowych kursuje do Jodłówka Tuch. Gran.

+ - kursuje w dni świąteczne (niedziele i święta)

S - kursuje w dni nauki szkolnej

ROZKŁAD JAZDY BUSÓW od poniedziałku do piątku

Tuchów 8.55 Olszyny 9.17 Rzep. Suchy 9.22

Rzep. Suchy. 9.30 Rzep. Strz. UG 9.42 Gromnik 9.59 Tuchów 19.17 Tarnów 10.45

Tarnów 6.00 Tuchów 6.25 Ciężkowice 6.50 Turza 7.05

Turza 7.05 Rzep. Strz. UG 7.11 Rzep. Suchy 7.22 Rzep Strz. UG 7.42 Gromnik 8.02 Tuchów 8.18 Tarnów 8.45

Tarnów 9.15 Tuchów 9.44 Gromnik 10.01 Rzep. Strz. UG 10.18 Rzep. Suchy 10.25

Rzep. Suchy 10.30 Rzep. Strz. UG 10.42 Gromnik 10.58 Tuchów 11.15 Tarnów 11.43

Tarnów 12.30 Tuchów 13.59 Gromnik 13.15 Rzep. Strz. UG 13.28 Turza 13.35

Turza 13.35 Ciężkowice 13.55 Gromnik 14.05 Tuchów 14.20 Tarnów 14.45

w sobotę

Tarnów 6.25 Tuchów 7.00 Ciężkowice 7.15 Turza 7.30

Turza 7.30 Rzep. Suchy 7.45 Rzep. Strz. UG 7.56 Gromnik 8.10 Tuchów 8.25 Tarnów 8.50

Tarnów 9.15 Tuchów 9.44 Gromnik 10.01 Rzep. Strz. UG 10.18 Turza 10.25

Turza 10.30 Ciężkowice 10.42 Gromnik 10.58 Tuchów 11.15 Tarnów 11.43

w niedzielę

Tarnów 6.25 Tuchów 7.00 Ciężkowice 7.15 Turza 7.30 Rzep. Suchy 7.45

Rzep. Suchy 7.45 Rzep. Strz. UG 7.56 Gromnik 8.10 Tuchów 8.25 Tarnów 8.50

Rzepiennik Wczoraj i Dziś

Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury

Redaguje zespół: Jadwiga Bryndal, Halina Hołda, Andrzej Bryndal.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, adiustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom.

Poglądy wyrażone przez autorów listów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Nakład 550 egz.

ISSN 1428-880X

Adres: GOK Rzepiennik Suchy

33-163 Rzepiennik Strzyżewski

tel. (014) 65 30 216

Nasze konto: BSR Kraków Oddział Rzepiennik Strzyżewski

85891205-693-270061 GBPZ Oddział Tarnów

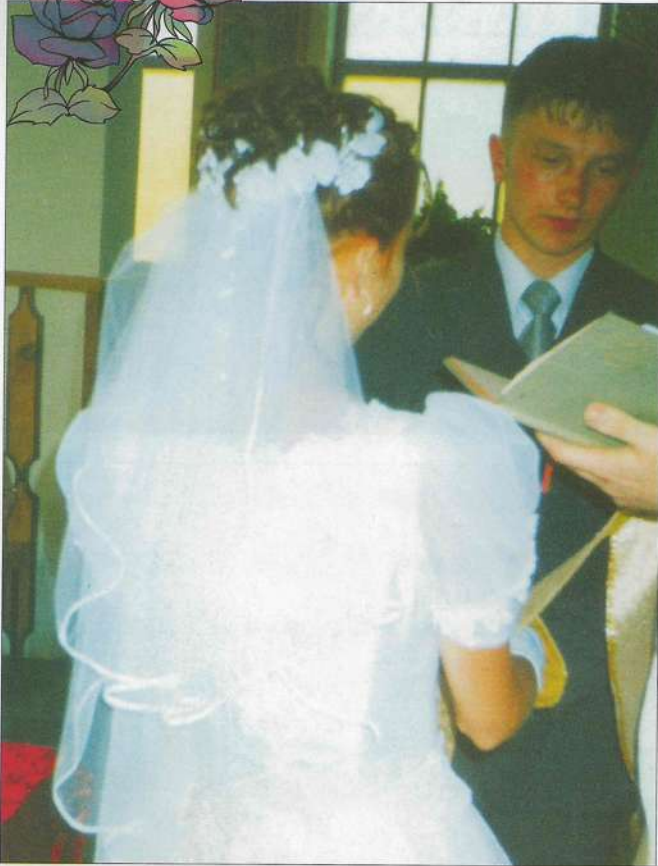


**DRUGA POWÓDŹ
W RZEPIENNIKU
27.07.2001**

**OLSZYNY
PO POWODZI
23/24.07.2001**



WAKACYJNE WESELA W GOK



Zofia Dziuban, Grzegorz Dyl



Agnieszka Kawa, Zbigniew Drożdż



Maria Ryba, Piotr Kiełtyka



Mirosława Matyja, Krzysztof Galiszewski